Nr. 104. We Lwowie, Sobota dnia 6. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjn nieopieczętowane nie podiegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 5. maja.

Zaledwieśmy się ujrzeli w miłem położeniu z powodu odwołania wiadomości, dotyczących sądownictwa administracyjnego, w Nrze 98. *Dzien. Polsk.*, donosi nam osoba świeżo z Wiednia przybyła, a majaca styczność z centralnemi władzami administracyjneni, ku niemałemu naszemu zdziwieniu, że krajowe sprawy drogowe i wodne nie miały podobno nigdy, a obecnie z pewnością nie mają w ministerstwie spraw wewnętrznych własnego referenta, któremuby tak stosunki kraju jak też i jego język, nie były obcemi.

Podczas gdy prawie każdy inny kraj koronny posiada w tem ministerstwie dla rzekomych spraw swego zastępcę w odpowiedniej wysokiej randze, sprawy dotyczace Galicji bywają wprawdzie pokornie przedstawiane przez niskich urzędników, władających polskim językiem, ci jednak muszą, jako dii minorum gentium, stosować się do humoru swych przełożonych, a de jure dla innych prowincyj przeznaczonych niemieckich referentów.

Urzędników takich nie możemy przeto inaczej uważać, jak chyba za tłumaczy polskich fascykułów. Konsekwencja podobnej administracji przedstawia się zbyt jasno. Przypuściwszy bowiem nawet najlepsze poczucie obowiązków u rzekomych podwładnych indywiduów, będzie każdemu nietrudnem do pojęcia, że skoro służbowe stosunki nie dopuszczają w ogóle sprzeczności przekonań między przełożonym a podwładnym, sprawy drogowe i wodne naszego kraju spoczywają wyłaczuie w rękach technicznych Cherteków — dla nas w najlepszym razie zupełnie obojętnych, a w każdym razie nieznających nawet w przybliżeniu potrzeb kraju.

Że atoli w sprawach, dotykających tak ściśle ekonomiczny dobrobyt kraju, należałoby — jeżeli frazes: „Rząd sprzyja krajowi" nie jest frazesem — dać mu pewność, iż ludzie, rozstrzygający o jego losach w ostatniej instancji, posiadają prócz zdolności, o których zresztą nie możemy tu mówić, zarazem i pewien zasób administracyjnej rutyny i osobistego autoramentu, a przedewszystkiem dokładną znajomość stosunków kraju, których to niezbędnych własności niepodobna szukać tak u początkowych urzędników, jak nawet u rutynowanych obcych, czemu nie zaprzeczą nam bezwątpienia ani nasza delegacja, ani pan minister dla Galicji.

Mamy więc nadzieję, że wystarczy tu już samo zwrócenie ich uwagi na ten abusus, godny czasów Metternichowskich, którego ostatecznym wynikiem jest znane ogólnie zabagnienie projektów regulacji rzek i spraw młynowych — w ogóle szlendrian, przynoszący krajowi niezmierne szkody.

Spasowicz o Wielopolskim.

XI.

Bohater nasz stanął nareszcie u szczytu swych dążeń; ustępstwa rządu rosyjskiego doszły również do kulminacyjnego punktu. Udawszy się, po uwolnieniu go od obowiazków ministra wyznań i oświecenia oraz sprawiedliwości do Petersburga dnia 2. listopada 1871 r., margrabia powrócił w czerwcu 1862 naczelnikiem rządu cywilnego. Czasy pobytu margrabiego w Petersburgu mało są znane, to jednak pewna, że starał się przekonać rząd i otaczające go figury, iż niepowodzenie dotychczasowej jego działalności zależy od zbyt małej dozy ustępstw, jaką Królestwu udzielono; ruch się wzmógł, dla zażegnania go trzeba dziś już ustępstw dalej idących. Wielopolski nigdzie nie miał podówczas zaufania — miał je atoli w Petersburgu, gdzie nieporzucono jeszcze myśli ustępstw dość szerokich. Program zresztą Wielopolskiego był dla rosyjskiego społeczeństwa zrozumiały, o wykonanie jego nie mogło być sporu. Program był demokratyczny, co odpowiadało nastrojowi rosyjskiego ogółu, nie przekraczał przy tem granic Kongresówki — co znowu nie poruszało religijno-plemiennych namiętności. Za nim jeszcze przybył nasz margrabia do Warszawy udało mu się wynaleść w Petersburgu następcę zmarłego arcybiskupa Fiałkowskiego i postarać się o odemknięcie kościołów, zamkniętych od czasu napaści żołdactwa na kościół św. Jana. Następcą tym był Feliks Feliński, dzielący początkowo zapatrywania Wielopolskiego. Nie od razu jednak udało się margrabiemu uzyskać stanowisko naczelnika rządu cywilnego przy boku namiestnika z domu panującego. Proponowano zrazu stanowisko to Milutynowi, dopiero gdy ten go nie przyjął, przychylono się do planów i osoby Wielopolskiego. Wielopolski przywiózł z sobą niektóre ustępstwa dla katolickiego kościoła, obietnicę rozpatrzenia prawa o małżeństwach mięszanych itp.

W czasie gdy Wielopolski siedem miesięcy stracił w Petersburgu, jedynie dla przychylenia rządu do swoich planów, w Warszawie, przy Liedersie, który gospodarował po dawnemu, stosunki zaostrzyły się, ruch zorganizował się ostatecznie. Kadry Towarzystwa Rolniczego oraz delegacji miejskiej, dostarczyły materjału organizacji „białych". W końcu 1861 r. utworzono „delegację", jako centralny organ tej organizacji. W początku lutego 1862 r. nazwę delegacji zamieniono mianem „dyrekcji", której wszystkie postanowienia miały być przedkładane Andrzejowi Zamojskiemu dla potwierdzenia, aczkolwiek hrabia propozycji nie przyjął. Inny człowiek na tem stanowisku mógł odegrać jaką czynną rolę polityczną — pan Andrzej był jednak zdolnym tylko do biernego wyczekiwania. Ogniskiem organizacji „czerwonych" był „centralny komitet narodowy", w którym jeszcze w maju 1862 r. Jarosław Dąbrowski, stawił serjo projekt natychmiastowego zbrojnego ruchu. W krańcowych kołach czerwonych po zamianowaniu wielkiego księcia Konstantego namiestnikiem — postanowiono zapobiedz temu obrotowi rzeczy. Nieco szersze ustępstwa mogły były powstrzymać ruch; położenie rozpaczliwe mogło być tylko bodźcem dla niego. Skutkiem tych zapatrywań krańcowi zwolennicy ruchu wykonali kilka zbrojnych zamachów na życie Liedersa, W. ks. Konstantego i Wielopolskiego. Wszystkie te zamachy nie udały się. Sprawcy ich: Jaroszyński, Ryl i Rząca — straceni. Zamachy te zrobiły wielkie wrażenie w mieście i w kraju. W. ks. Konstanty, w towarzystwie Wielopolskiego, zaczynał budzić sympatję; zamachy wywołały oburzenie, zarówno wsród białych, jak i różowych. Na czele Zamojskiego udała się deputacja na Zamek, dla wyrażenia księciu swego ubolewania. Przyjęcie jednak wyszło chłodnem i oficjalnem. Dla powetowania tego postanowiono podać adres kondolencyjny. Adres, który miał być wymierzony pierwiastkowo przeciw zamachom, przemienił się następnie w manifestację polityczną. „Dyrekcja" zwołała we wrześniu liczny zjazd szlachty do Warszawy, na którym omawiano sprawę adresu. Otrzymano już ustępstwa w marcu 1861 i w maju 1862. Do otrzymania pierwszych przyczyniło się głównie mieszczaństwo, do drugich Wielopolski — szlachta musiała także przecież czegoś zażądać, czemś zamanifestować się, trzeba było przytem oczywiście żądać czegoś więcej. Zażądano tedy w pomienionym adresie przyłączenia do Królestwa Litwy i Rusi, nie licząc się z tem, czy żądanie to może być w danej chwili przeprowadzone legalnie. Zmiany te popierali oczywiście ci, którzy o legalnych ustępstwach w tym razie nie myśleli. Zamojski nazwał początkowo adres „dziecinną zabawką", i radził porzuciwszy „głupstwa" rozjechać się. Potem jednak zgodził się, ażeby adres był jemu samemu podany. Adres ten upełnomocniał niejako Zamojskiego do pewnych żądań. Aczkolwiek żądania te nigdzie wyżej przedłożone nie zostały, to jednak sprawa adresu stała się głośną, spowodowała wezwanie Zamojskiego do Petersburga, a następnie wydalenie go z kraju.

Wielopolskiemu pozostawał zaś nader krótki dla przeprowadzenia jego planów.

Instytucje wprowadzone przez Wielopolskiego przyjmowały się powoli. Szkoła Główna została otwarta, reformę szkolną przeprowadzono, rady powiatowe i rada stanu funkcjonowały, wyszło prawo o obowiązkowem oczynszowaniu włościan... Wszystkie te jednak reformy mało interesowały ogół, pociągany w inną stronę. Wielopolski tracił grunt pod nogami. Szlachta odsunęła się od niego. Komitet centralny wzrastał w siłę. Rząd rosyjski przygotowywał się do represalij.

W takich warunkach Wielopolski stawał się bardziej jeszcze drażliwy; rzucał się i niecierpliwił — postarał się o wydalenie Kraszewskiego i przygotowywał się do kroku, który Spasowicz stanowczo potępia, lubo tłumaczy go rozdrażnieniem markiza. Była to owa słynna „branka". Wielopolski zamierzył wybrać do wojska w miastach całą młodzież, w której widział niebezpieczny element rewolucyjny. Krok ten przepełnił czarę politycznego beztaktu margrabiego. Był to krzyczący gwałt, rękawica rzucona partji ruchu i rzucona nie w swojem imieniu, bo po za Wielopolskim stał carat. Komitet centralny postanowił nie rozpoczynać powstania przed branką (15. stycznia), lecz urządzić dyslokację popisowych. Wielopolski nie wielu mógł schwytać, mimo to zdobył się jeszcze na szyderstwo i drwiny. Ci, co nie zostali wzięci, wyszli z Warszawy — niebawem zaczęło się powstanie.

Kompromisowe usiłowania, podjęte na nieprzygotowanym dla nich gruncie, spełzły na niczem. Nikt nie okazał w działalności tej wyższego politycznego talentu. Wielopolski traktował kraj jak swą ordynację; pan Andrzej nie był człowiekiem politycznego czynu. Naprzeciw siebie stanęły dwie główne potęgi: rząd i ruch. Rezultat tego starcia znany nam niestety aż nazbyt dokładnie... Żelazny margrabia zepchnięty został ze sceny, wyjechał zagranicę, gdzie przeżył jeszcze przeszło 10 lat w bolesnej wegetacji... zmarł w końcu 1877 r.

Obraz działalności Wielopolskiego byłby nie pełnym, gdybyśmy nie wspomnieli o ustawodawczej działalności margrabiego. Dla działalności tej nie było stosownego gruntu; Wielopolski nie umiał go przygotować — pozostałe jednak po nim plany i to co z nich weszło w życie, znamionują niepospolite zdolności margrabiego w kierunku ustawodawczym i dowodzą, że rozumiał ducha czasu. Nie możemy nawet pokrótce charakteryzować tej strony działalności markiz. Zajęłoby to zbyt wiele miejsca. W poglądach swych na reformę włościańską, Wielopolski nie szedł zbyt daleko. Zbytni legalista, nie był nawet zwolennikiem natychmiastowego uwłaszczenia. Natomiast wprowadzony w zupełności prawie w życie plan reformy szkolnej, był nader umiejętnie osnuty. Równouprawnienie żydów stanowi jedną z niezaprzeczonych zasług Wielopolskiego. Jego poglądy na stanowisko kościoła w państwie dzisiejszem, znamionują w nim nowoczesnego męża stanu. Nie weszły w życie projekt reformy gminnej, jest wzorowym planem w swym rodzaju, spaczonym przez późniejszy komitet urządzający. Wszystko to jednak rozproszyły wojenne burze...

KORESPONDENCJE.

Z za kordonu 1. maja.

Nie ulega wątpliwości, że i tym razem udział podżegaczów, kacapów z Rosji był dość wielki w tegorocznych pogromach żydowskich. Szczególnie miasteczka położone wzdłuż kolei żelaznych, którem i przebywają, kacapi pod pretekstem lub naprawdę, szukania roboty na fabrykach, narażone bywają na odwiedziny tych apostołów, to też żydzi tych miasteczek, chociaż w kijowskiej i wołyńskiej gubernji dotąd nie przyszło do starcia, wynoszą się zawczasu, pewni, że czy wcześniej, czy później, a przyjdzie do pogromu. Charakterystyczną jest rzeczą, że pomiędzy emigrującymi żydami, nie znajdziesz ani jednego rolnika—a jest ich trochę w nadczarnomorskich ziemiach—a tembardziej właściciela lub dzierżawcę dóbr, a jest ich sporo, pomimo prawa, zakazującego nabywania takowych: Żydzi tej kategorji dotychczas „błagodienstwujut" szczęśliwie.

Nie tak z obywatelami naszymi, znany ukaz z dnia 10. (22.) grudnia, trwa w całej swej mocy. Dotąd nikt z Polaków nie może nabyć majątku ziemskiego, z czego wynikła rzecz następująca: Obywatel polski chcąc wybrnąć z długu i pozbyć się kłopotów gospodarowania w tak uciążliwych, jak nasze, warunkach — a nie chcąc sprzedać wsi Moskalowi, chociażby z powodu, że skal, korzystając z uprzywilejowanego stanowiska, jakie zajmuje względnie do Polaków, dałby za dobra zaledwie ⅔ wartości, i to w najszczęśliwszym razie — zwykle tak robił, że majątek swój oddawał wierzycielowi Polakowi „na zakładne", t. j. na zastaw na dłuższy termin, a sam z resztkami rzucał się w jakie przedsiębiorstwo, lub wynosił się w zacisze. Termina zastawu były zwykle od 30 do 99 lat, bo po 99 latach zastaw, według prawa, stawałby się własnością wierzyciela. Działo się to tak od końca roku 1865 aż dotychczas, bo innego ratunku nie było. Rząd atoli i tu dostrzegłszy „intrygę polską", dzięki podszeptom rozmaitych Aksakowych tutejszych, wydał niedawno w tym roku rozporządzenie, wzbraniające dawania dóbr na zastaw na termin dłuższy od lat 12, a do rozporządzenia dodał nakaz rozpatrzenia surowego, czy dawniej zrobione, już egzystujące „zakładnyje" nie są przypadkiem ukrytą sprzedażą? Łatwo pojąć jakie ztąd powstało zamięszanie pomiędzy obywatelami naszymi, którym za jednym zamachem pióra, odjęto i tę ostatnią deskę ratunku od ruiny.

Piękna ilustracja do mniemanego „prymirenja" przeciw któremu i rząd nie miał nic naprzeciw, jak się zdawało ślepym optymistom! Ale nie brak i innych dowodów, że nasi „bracia Słowianie" postanowili wrócić do tradycji bezakowskiej. Jeszcze niedawno, naprzykład, nie czepiano się wcale za mówienie po polsku na ulicach miast gubernialnych — i już myśleliśmy, że słynny zakaz używania mowy naszej w miejscach publicznych, został w kąt rzucony — aleśmy się grubo omylili. Zakaz odżył i ten któryby się mu sprzeciwił, może być narażonym na nieprzyjemności, z których najmniejsza zapłacenie kary od 5 do 25 rubli.

O tem wszystkiem, naturalnie, nie znajdziecie nic w gazetach, bo rząd nie chce, aby świat wiedział. Nie znajdziecie też nic o postępowaniu z czynszownikami naszymi, z tak zwaną drobną szlachtą. W dobrach obywateli polskich ze szlachtą tą, postąpiono jak dawniej z włościanami, tj. skapitalizowano czynsz jak można najtaniej, z wypłatą jak najdłuższą, a ziemię oddano na własność a w dobrach obywateli moskiewskich tejże samej szlachcie nakazano wynosić się do gubernji Ekaterynosławskiej lub Chersońskiej — chociażby na Sybir, do wszystkich zresztą gubernji nadwołżskich — czem dalej tem lepiej.

Nie potrzebuję jak się zdaje, oceniać te dwie różne miary rządowe względem polskich a moskiewskich obywateli. Znaczenie ich, jak na dłoni.

Ale jeszcze jedno. Czort swoje, a pop swoje, jak tu powiadają. Rząd robi swoje, ale „czort" Polak swoje, i oto w jaki sposób. Okazało się, że na drobną szlachtę polską, byłych czynszowników, już dawniej przeniesionych do dwóch wspomnianych gubernii, zesłani unici męczennicy z Chełmskiego, taki wpływ, czyli raczej wrażenie, wywarli, że ta szlachta, poczynająca już zapominać o tradycjach ojczystych, nagle się ocknęła i poczuła się znów polską! Widząc tedy co się dzieje, rząd postanowił przenieść unitów w głąb Rosji — co też już począł uskuteczniać.

Ztąd to powstała bajka *Golosu*, jakoby unitom pozwolono wrócić do kraju.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 3go maja. Korespondent *Czasu* donosi:

Tak jak pisałem wczoraj, tak się i stało. W Gombinie splądrowali, zrabowali i zniszczyli żydów do szczętu. Żydzi bronili się zawzięcie, kilkunastu rannych jest z obydwóch stron. Miasteczko liczące 3000 mieszkańców, stało się ruiną. System o którym pisałem, widoczny, ręka rządowa posuwa wszystko. W Bałcie zawezwała policja chłopów, na pomoc, w Gombinie tak samo, i dali pomoc tu jak i tam. Rozszerzane namiętności w całem państwie doprowadzą rząd dalej niż przypuszcza. W Warszawie przebąkuja już nie tyle o żydach ile o Niemcach, wyznaczają naprzód dnie w których się rabunki zacząć mają. Ludność przestraszona, bo nikt i najgorliwszy katolik nie jest pewny, czy przy rabunku Niemca i żyda, i jemu się nie dostanie. W przedwczorajszym popłochu przewrócony wóz spowodował panikę. Nic dziwnego przy takiem usposobieniu umysłów. Policja także za nadto demonstracyjnie działa. Zamiast pilnować, obserwować i działać, wpada do domów i każe na gwałt zamykać sklepy. Kto mógł się jeszcze łudzić, że w Królestwie nie powtórzą się ohydne postępki w Rosji, ten dziś się już nie łudzi. Szemat urzędowy dany ztamtąd, i tu wypełnia się powoli. Za Odessą, Kijowem, Elizawetgrodem poszła Warszawa, za Bałtą Gombin. Żeby się tylko na tem skończyło, ale nikt nie wierzy w prędkie uciszenie rozszerzanych umiejętnie namiętności. Mówiłem, że cenzura nie puści słowa o wypadkach w Gombinie, tak i było. Rząd pozwala na rabunki, tylko nie chce żeby o nich wiedziano za granicą, albo chce, żeby stosownie do ogłoszenia Ignatiewa, fakta obniżać do znaczenia pospolitych i codziennych wypadków. Nic dziwnego, że nihilizm zaciera ręce z radości, kiedy mu tak skwapliwie rząd pomaga.

Najgorzej, że bieda bardzo czuć się już daje, a nie długo gdy ten drobny handel, który jest nerwem funkcyj codziennych, ustanie, bieda do niezwykłych dojdzie rozmiarów. Kredyt coraz mniejszy, nikt tranzakcyj robić nie chce, bo nie ufa jutru.

Tłum łatwo do złego podmówić, szczególniej gdy jest w usposobieniu wesołem, gdy jest podpojony, jak to zwykle w święta bywa. Dla togo obawiają się zestraszeni i dwóch tych świąt: niedzieli i poniedziałku, przypadających po sobie. Obawiają sie i słusznie, skoro mieli dowód, iż zgraja wyrostków i rzezimieszków, przez dwa dni zdołała niepokoić ludność kilkakroćstotysięczną.

Z powodu rozszerzenia wykładu języka polskiego w gimnazjach i szkołach realnych Królestwa Polskiego, na co ministerstwo oświecenia w Petersburgu wyznaczyło, jak wiadomo, 3160 rubli, rozesłał kurator okręgu naukowego warszawskiego, znany Apuchtin, okólnik do dyrektorów rzeczonych szkół, z którego wyjmujemy następujący ustęp, dotyczący rozkładu lekcji języka polskiego:

„O rozkazie najwyższym p. minister oświecenia w komunikacie z dnia 18. lutego (2. marca) rb. nr. 3024, raczył mnie zawiadomić, dla odpowiedniego rozporządzenia, dodawszy, że w stosunku do oznaczonych 2160 rubli powinny być dodane w 11 gimnazjach okręgu naukowego warszawskiego, w których wykładany język polski, po 5 lekcyj tego języka, a w 3 szkołach realnych warszawskiej, łowickiej i włocławskiej po 8 lekcyj tego przedmiotu, licząc po 40 rubli za każdą godzinę roczną, zgodnie z tem co następuje: 1) Po-

„HOŁD PRUSKI."

MATEJKI.

Kiedy przed trzema laty oglądaliśmy „Bitwę pod Grunwaldem" wiedzieliśmy już, że Matejko pracuje nad nowym obrazem, przedstawiać mającym hołd ks. Alberta pruskiego, a Stanisław Tarnowski pisząc w owym czasie krytykę Grunwaldu zakończył ją temi słowy: „Niech mu Bóg płaci i szczęści; niech mu da zdrowie i chwałę i wszystko czego pragnąć może — a on po bitwie pod Grunwaldem," niech nam da „Hołd pruski."

Obraz ten zapowiadany i oczekiwany tak długo, wystawiony jest od tygodnia w Sukiennicach.

Samym wyborem tematu do tego nowego obrazu dowiódł mistrz krakowski, iż zna siebie dokładnie, krytyka żądajac od niego wymalowania hołdu wiedziała, że nikt znakomiciej od Matejki nieodda tej chwili i złożyła tem samem dowód, że zna swego artystę.

Matejko lubuje się w czasach Zygmuntowskich. Do tej epoki odnoszą się oprócz „Hołdu" i „Unii" dwie mniejsze kompozycje „Zawieszenie Dzwonu Zygmunta" i „Rzeczpospolita Babińska," wykonane z równą miłością i świetnością, chociaż temat ich nierównie mniejsze ma znaczenie. W upodobaniu tem krakowskiego mistrza nie ma nic dziwnego. Czasy Zygmuntowskie są najpiękniejszą, bo najwspanialszą kartą dziejów naszych, ciągnie więc do nich Matejkę serce Polaka, a usprawiedliwia ten pociąg również genialne poczucie artysty. Do epoki Zygmuntowskiej bowiem przywiązuja może i względy formalne wielkiego artystę, którego pędzel umie oddać cały przepych, wspaniałość i bogactwo tych czasów.

Do tematu obecnego pociągnął jednak artystę jeszcze wzgląd inny, a mianowicie wzgląd na kontrast dramatyczny tej wielkiej chwili dziejowej.

W „Hołdzie pruskim" jest zawarta cała filozofia dziejów, tkwi nauka dla przyszłych pokoleń, odźwierciedla się cały kontrast naszej natury narodowej, szczerej i otwartej i natury krzyżackiej, pełnej podstępu chytrości i fałszu, natury śmiałej, bo pewnej siebie, i charakteru pełnego zuchwalstwa i podłości. Myśmy ulegli w tej walce strasznej o byt, boć często złe odnosi nad dobrem zwycięztwo, ale to dopiero akt trzeci, tryumf dobrego jest warunkiem zarówno życia, jak dramatu, a dramat ten jeszcze nieskończony... Nie ma w tem wszystkiem szowinizmu patrjotycznego, owszem tylko poczucie sprawiedliwości i prawdy, poczucie harmonii, koniecznej jednakowo w naturze, jak w dziejach. Ale przejdźmy do obrazu.

Rzecz dzieje się na rynku Krakowskim przed Sukiennicami, gdzie ustawiono estradę, pokrytą czerwoną, wspaniałą materją. Dzień kwietniowy, prześliczny, ciepły, pogodny. Ledwie kilka chmurek lekkich zasunęło błękit, wśród którego czoło swoje kształtne podnosi wieża marjacka. Na środku obrazu na najwyższem podniesieniu siedzi król Zygmunt z twarzą pełną powagi i szlachetności, i trzymając ewangielię na kolanach, wzywa podniesioną ręką księcia Alberta do przysięgi. Książę klęczy u stóp tronu i trzymając chorągiew pruską w dłoni lewej, położył prawicę na piśmie świętem. Końce tej chorągwi trzymają, na znak wspólności w przysiędze, dwaj bracia Alberta, Fryderyk, książę lignicki i Jerzy ks. Auspach. Z drugiej zaś strony króla usiadł na niższym stopniu estrady, w prześlicznej a charakterystycznej pozie, błazen Stańczyk.

Jest to najgłówniejsza część obrazu, z której poznaje się i odczuwa całą myśl genielną kompozycji. Jest w niej ogromna siła charakterystyki, podniesiona jeszcze bardziej potęgą dobranych kontrastów.

W całej postaci i pozie króla maluje się uroczysta powaga, szlachetność i spokój, przy niezachwianem poczuciu swej mocy, dopełnia ją marzycielska twarzyczka młodego Zygmunta Augusta, który stanął za krzesłem królewskiem wraz z uczonym Piotrem Opalińskim, swym nauczycielem. Twarze książąt pruskich są przeciwieństwem tych pięknych postaci. W obliczu księcia Alberta przebija się jakaś surowość. Figury tej sztywnej i zimnej, nie ożywia ani jeden promień szlachetniejszego uczucia, a świetnie ją dopełnia książę Lignicki, postępujący krokiem baletnika na estradę tak, jakby z góry wiedział, że przysięga ta to tylko komedja, która nie obowiązuje i o którą troszczyć się później nie będzie warto. W rysach ks. Auspach widać butę krzyżacką i zuchwałość, obok obojętności dla całej ceremonji, która i tak jest tylko — formułką. Główną tą a pełną znaczenia grupę świetnie uzupełnia i zaokrągla chorągiew żółta z czarnym orłem, której część środkowa wydyma się naprzód, niby zarozumiały pyszałek, co w wyborny a nader zmyślny sposób charakteryzuje książąt krzyżackich.

Najważniejszą jednak, a genialnie pojętą i odmalowaną w obrazie postacią jest Stańczyk. Jest to komentator najlepszy znaczenia całej sceny. Usiadł on u stóp tronu na średnim stopniu podwyższenia, ręką wsparł brodę z miną drwiącą i położył palec na ustach. Postać ta żywa, niemal zdaje się mrugać do widzów przedrzeźniająco, a dla lepszego wyrażenia zdania swojego o wartości tego uroczystego aktu złożenia hołdu, wziął błazen królewski w rękę piszczałkę, niby dla wygwizdania wszystkich łatwowiernych aktorów tej komedji.

Stańczyk, ulubiona postać Matejki, nigdzie z pewnością nie została oddana tak charakterystycznie jak właśnie w obrazie, o którym mówimy. Stańczyk na balu u królowej Bony, przedstawiony jest właśnie w chwili, zaprzeczającej niejako jego charakterowi błazeńskiemu, bo w chwili poważnego rozmyślania nad oddaniem Smoleńska Rosji. Tu występuje on atoli w swoim właściwym charakterze, chociaż i tu twarz jego, mimo pozy i miny drwiącej, okazuje nadzwyczajną głębię psychiczną i niepospolitą inteligencję.

Na tych kilku figurach mógłby się właściwie skończyć obraz. Ale ceremonjał sceny zmusił artystę do wzmocnienia wrażenia jeszcze wielką ilością innych postaci, z czego mu nikt z pewnością nie zrobi zarzutu, bo każda niemal z tych postaci jest arcydziełem. Pomówimy tylko o ważniejszych.

Z prawej strony obrazu, odznacza się wśród tłumu osób, piękna iście męzka głowa Andrzeja Tenczyńskiego, trzymającego chorągiew, a obok niego wspaniała postać Mikołaja Firleja, niżej zaś wykończona starannie głowa starego Jana Bonara, u samego dołu oryginalna a potężna figura Przecława Lanckorońskiego na koniu.

Z lewej strony obrazu zwraca uwagę widza dzielny Konstanty ks. Ostrogski, tudzież dwa typy krzyżackie: biskup warmiński Ferber i późniejszy kanclerz pruski Kreutzer, który krzywi twarz do słodkiego uśmiechu; u dołu zaś świetnie odmalowana głowa podskarbiego w. kor. Andrzeja Kościeleckiego i Berecciego, sławnego budowniczego kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, w którego rysach poznajemy samego genialnego autora obrazu — Matejkę.

Oprócz tych historycznych osób zapełniają obraz heroldowie, paziowie i wiele innych osób z orszaku, koniecznego przy ceremoniach dworskich, a całość dopełnia kilka kobiet, między któremi jest królowa Bona i Anna ks. mazowiecka, prześlicznie malowany typ staruszki. Szkoda, że postacie kobiece stoją o wiele niżej od typów męzkich na obrazie. Pędzel Matejki, mający ogromną siłę charakterystyki, w malowaniu twarzy kobiecych staje się zbyt szablonowym. Uważaliśmy to na wszystkich dotychczasowych obrazach jego, a niewiasty jego w „Hołdzie" są jednym tego więcej dowodem.

Do mniej wybitnych postaci należy policzyć także pomiędzy męskiemi figurę Piotra Kmity, który spełnia tutaj tylko funkcję odpowiednią do sytuacji, t. j. podniesioną ręką ucisza gwary zgromadzonego tłumu, tudzież Jana Tarnowskiego, którego twarz nie jest typem historycznym z tej epoki i przypomina znane rysy jednego z żyjących potomków tej rodziny, rysy może być piękne, ale wcale nie przystające do ciężkiej zbroi rycerskiej i nie zgadzające się z resztą typów, przedstawionych w obrazie.

Całość ożywia kilka grup na samym dole obrazu, a mianowicie też ów sługa ratuszowy, który trzyma pęk rózg i przygotowuje się do chłostania dzieci stojących obok, zwykłej ceremonii przy takich uroczystościach, której celem było wrażenie w pamięć dzieci wspomnienia o wypadku. U stóp podwyższenia zebrał się tłum i gawiedź uliczna, na galerji Sukiennic u samej góry obrazu zgromadziła się licznie szlachta. Na galerji tej wymalował Matejko mnóstwo osób, przypatrujących się ceremonii składania hołdu, które przedstawiając się w perespektywie dalekiej znacznie są zmniejszone, ale mimo to nie wyglądają zbyt oddalone, bo i tu, jak wszędzie, Matejko

nieważ, według ustawy gimnazjów męskich ilość tygodniowa lekcyj, języków niemieckiego i francuskiego równa się w nich 19, postanawia się taka sama ilość lekcyj języka polskiego. 2) Powiększoną w ten sposób ilość lekcyj języka polskiego rozłożyć tak: w klasie przygotowawczej 3 lekcje, w I 3, w II 3, w III 2, w IV 2, w V 2, w VI 2, w VII 1, w VIII 1 — razem 19. 3) Co do rozszerzenia wykładu języka polskiego w wyższych klasach, w VII i VIII, ułożyć co do tych klas program wykładu historji literatury polskiej, jeżeli zaś wypełnienie tego będzie uznane przez radę pedagogiczną gimnazjum za niewygodne, w takim razie lekcje języka polskiego z klas tych powinny być przeniesione do klas przygotowawczej i pierwszej. 4) Z powodu niedogodności we względzie dyscyplinarnym, wypływających z tej okoliczności, iż na zasadzie punktu 3 zbioru zmian w najwyżej zatwierdzonej dnia 30. lipca (11. sierpnia) 1871 roku ustawie o etatach gimnazjów i progimnazjów pod zarządem ministerstwa oświecenia, przy zastosowaniu ich do gimnazjów i progimnazjów okręgu naukowego warszawskiego, lekcje języka polskiego postanowione są tylko dla żądających tego, i na tych lekcjach nie są obowiązani być obecnymi wszyscy uczniowie, wyznaczyć dla tego przedmiotu pierwsze i ostatnie lekcje codzienne, poruczywszy nauczycielowi etatowemu tego przedmiotu taką ilość lekcyj, jaką rada pedagogiczna jemu przeznaczy, a lekcje dodatkowe rozdzielić pomiędzy innymi nauczycieli gimnazjum, mogących wykładać ten język. Do tego uważam za potrzebne dodać, iż ze swojej strony jabym uważał za najdogodniejsze wyznaczyć dla lekcyj języka polskiego tylko godziny ostatnie wykładowe, a do wyznaczenia pierwszych uciekać się w takim razie, jeżeli napotka się na jakie trudności w rozkładzie lekcyj w ogóle."

P. Apuchtin widocznie się uczy od Niemców poznańskich i wyznacza dla lekcyj języka polskiego ostatnie godziny; przynajmniej w tem jest od nich wyższym, że wprost nie zakazuje uczniom, nie będącym Polakami, uczęszczać na lekcje języka polskiego, ale czyni to zależnem wyłącznie od ich woli.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 3. maja. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej było nader niemiłe dla prawicy. Na wstępie przedłożył minister skarbu projekt do ustawy, mocą której procenta od wkładek oszczędności w towarzystwach zaliczkowych, będą wolne od opłaty należytości rządowych. Minister handlu przedłożył wniosek o bezprocentową pożyczkę dla komitetu wystawy przemysłowej w Tryeście, tudzież projekt upoważniający rząd do wydawania czasowych przywilejów na przedmioty mające przyjść na wystawę elektryczną w r. b. w Wiedniu. Projekta kredytów dodatkowych dla ministerstwa oświecenia, przekazano komisji budżetowej.

Nastąpił dalszy ciąg debaty specjalnej nad cłem od zboża, przeciwko któremu występuje cały obóz centralistyczny, pod pretekstem taniości chleba, a zatem z motywu bardzo popularnego, podobnie jak przy kawie. Rozprawa trwa dlatego bardzo długo, albowiem Polacy i Czesi muszą dokładać starań, aby utrzymać postanowienia komisyjne, tudzież umowy rządu z Węgrami, zwłaszcza iż Dalmatyńcy i Tyrolczycy są przeciwni zaprowadzeniu cła od zboża, i pod tym względem są sprzymierzeńcami lewicy.

Centralista Hallwich wniósł dziś w toku dyskusji następujący dodatek do pozycji 23. i 24. taryfy: „Na wypadek potrzeby niżej wymienionych krajów, a względnie okolic, których obszar należy bliżej określić w drodze rozporządzenia i pod warunkami bliżej określić się mającemi wprowadzanie zboża jest wolne od cła, a mianowicie na granicy od Hallein do Tyrolu, na granicy od Niemiec do powiatu Reutte, na granicy od Włoch morzem do Gorycji z Gradyską, do okręgu miejskiego w Tryeście i do starostwa Adelsberg, tudzież przez porty bliżej w drodze rozporządzenia oznaczyć się mające — do Istrji, Dalmacji i Hercogowiny, nareszcie przez granicę niemiecką do starostwa Freiwaldau".

Wnioskodawca, popierany przez całą lewicę i przez posłów z interesowanych okolic, obiecywał sobie wiele od tego dodatku, chociaż niesłusznie, bo w przepisie wykonawczym dla taryfy, rząd ma wyraźne upoważnienie, w razie nieurodzaju suspendować cło zbożowe dla całego obszaru cłowego. Postanowienia zaś dodatkowe i wyjątkowe mogą tylko zamęt wywołać i nieporządek w administracji.

z powodu niedostatecznej siły wzroku, nie umiał tonu tych figur osłabić według prawideł perspektywy powietrznej. Mimo to całość obrazu czyni na widzu olbrzymie wrażenie. Kompozycja i układ figur jest jasny i przejrzysty, powietrza tu wiele, więcej jak w wielu innych obrazach mistrza krakowskiego, główne grupy zlewają się harmonijnie w całość i tworzą ogółem prześliczne linie, a szczegóły wykonane są znakomicie. Koloryt, jak zwykle u Matejki odznacza się i w „Hołdzie" nadzwyczajną świetnością, ale nigdzie mimo to nie razi jaskrawością. Szkarłatna materja nawet, którą pokryta jest estrada, nie bije zbytnio w oczy, bo z barwami kostjumów zlewa się harmonijnie w ton jeden, pełen blasku, ale pełen, niemniej miary artystycznej.

O draperjach i akcesorjach w ogóle nie ma co i mówić. Pozostaje chyba tylko zwrócić uwagę na złoty płaszcz króla i dalmatykę jego, której deseń wykończony jest według stylowych wzorów tkanin współczesnych, tudzież na ślicznie drapowaną delię zieloną Firleja, na kostjum bogaty i wspaniały Kościeleckiego, że nie wymieniamy innych, na których opisanie brak nam słów i miejsca.

To samo, co powiedzieliśmy o szczegółach, moglibyśmy powtórzyć o karnacji, której rozmaitość podnosi niemało charakterystyczność figur. W rysunku możeby się znalazły drobne usterki; położenie lewej nogi ks. Lignickiego na przykład, zdaje nam się niekoniecznie naturalnem, ale wszystko to nie psuje arcydzielnej całości obrazu, o którem kończąc krótkie sprawozdanie nasze możemy powiedzieć, że będzie on dla mistrza i dla całego narodu nową chwałą i świadectwem wspaniałem a potężnem, że dotąd żyjemy i przyszłość wielką mamy przed sobą, że pomimo zburzenia organizmu politycznego utrzymujemy się siłą moralną, że chociaż słabe jest ciało, to przecież zdrowy i silny jest duch.

Bolesław Spausta.

To też poseł Dzieduszycki Wojciech nader wymownie stanął w obronie projektu rządowego przeciwko wywodom Beera, Wildauera i Hallvicha, powołując się na praktykę Bismarkowską w Niemczech. Polemizując przeciwko Plenerowi, który dotknął był Polaków, zarzucając im, iż włóczyli się po Europie żebrząc o litość, odpowiedział: Polacy domagali się tylko zwrotu swych praw najświętszych. Mowca zaprzeczył dalej, jakoby interesa rolnictwa przeciwstawił interesom miast. Mówił tylko, że podatki, ciążące na ludności rolniczej nie piwinne być dalej podwyższane, i że należy zwrócić uwagę raczej na podwyższenie dochodów z opłat pośrednich. Produkcja rolnicza w Austrji potrzebuje nadto ochrony wobec konkurencji amerykańskiej. Mówią wprawdzie, że targi wewnątrz Austrji nie potrzebują się obawiać importu zboża amerykańskiego, ale jestto złudna pewność, albowiem nawet Rossja, która jest przecież krajem eksportującym zboże, została w r. 1881 przerażona pojawieniem się pszenicy amerykańskiej w Libawie. A zatem niebezpieczeństwo jest bardzo bliskiem. Mowca skończył tak: „My rolnicy wiemy bardzo dobrze, iż niewystarczającą jest rzeczą, chronić rolnictwo cłem, lecz że potrzeba jeszcze podeprzeć rolnictwo silnym przemysłem, i dla tego będziemy głosować także za tem, aby przemysł był zasłonięty cłami ochronnemi, i pokażemy tym sposobem, iż uznajemy ścisły i konieczny związek pomiędzy rozmaitemi gałęziami produkcji wielkiego państwa, a nie wiem, czy ci panowie, którzy przemawiają za ochroną cłową przemysłu, co do ceł agrarnych zaś stoją w opozycji, złożą ten sam dowód (brawo z prawicy).

Po ukończonej dyskusji poprawka Hallwicha została przyjętą z wyjątkiem słów: „przez granicę niemiecką — do Freiwaldau", a głosowali za nią także wszyscy posłowie dalmatyńscy, tryestyńscy, z południowego Tyrolu, pp. Kowalski i Kołaczkowski; dość, że wniosek Hallwicha otrzymał 162 głosy przeciwko 145, a skutkiem tego, jeżeli Izba panów go usunie, będzie musiała Izba poselska zbierać się na nowo po Zielonych świątkach, aby wyrównać uchwały swoje z uchwałami Izby panów.

Wiedeń 4. maja. (Telegr.) Posiedzenie Izby poselskiej. Olticz, poseł karyncki, składa mandat. Do komisji prawniczej wybrany został Pitey. W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad taryfą cłową omawiano pozycje: mąka, produkta mączne i ryż. Kronawetter dowodzi, że cło nałożone na mąkę, nie przyniesie przemysłowi młynarskiemu żadnej korzyści, bo równocześnie podrożeją znacznie produkta surowe skutkiem ceł zbożowych, omawia konsumcję ryżu i wnosi rezolucję, aby zawezwać rząd do bezzwłocznego wniesienia projektu ustawy znoszącej podatek akcyzowy od ryżu w miastach zamkniętych.

Hallwich przemawia stanowczo za cłem od mąki, uważa on ją za konieczną dla umożliwienia austrjackim młynarzom i piekarzom konkurencji. Reprezentant rządu radca sekcyjny Kalchberg podnosi z naciskiem, iż eksport mąki austrjackiej w porównaniu z niemieckim wcale nie upadł. Twierdzenie odnośne Kronawettera jest błędne. Wobec twierdzenia Kronawettera, że młyny mielące zboże zagraniczne nie otrzymują przy eksporcie restytucji cła, ponieważ rzecz ta nie jest w ustawie przewidziana, odpowiada Kalchberg, że rzecz ta będzie uwzględniona w rozporządzeniu [illegible], dodanem do taryfy cłowej. Następnie zamknięto dyskusję. Mowca generalny Reschauer przemawia w obronie piekarzów austrjackich, którzy przy cłach od mąki a równoczesnem utrzymaniu wolnego od cła przywozu chleba, są poszkodowani. Mowca wnosi, aby pozwolono w niemieckich i włoskich powiatach granicznych na wolny od cła dowóz mąki do piekarni. Mowca generalny Rapaport oświadcza, że cło od mąki jest konieczne dla ochrony austrjackiego przemysłu mącznego, który w przeciwnym razie mógłby uledz w walce z Niemcami. Przemysł piekarski pozna również błogie skutki cła od mąki, skoro tylko konieczna regulacja komunikacji zostanie przeprowadzona. Petycje taryfy cłowej 27. i 28. przyjęto, wniosek Reschauera i rezolucja Kronawettera odrzucone, a następnie po krótkich rozprawach z klasy 7 taryfy (jarzyny, owoce, rośliny) przyjęto pozycje 29—38.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Paryż 1 maja. Tutejsze dzienniki ogłaszają następujące oświadczenie jenerała Gallifet: „Paryż 1go maja. Prawdą jest zupełną, że w najlepszych żyłem stosunkach z p. Gambettą. Pod tą restrykcją oświadczam, że wszystko, tak w całości jak w szczegółach, co *Nordd. Allg. Ztg.* w artykule pewnym ogłosiła, jest bezpodstawne. Byłbym panu bardzo wdzięczny za to, gdybyś w najbliższym numerze ogłosił to oświadczenie, które jest odpowiedzią na artykuł „Gaulois": „sławny wypadek." Przyjm itd. Jenerał Gallifet." Wiadomo, że artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*, twierdził, że jenerał Gallifet jest szowinistycznym przyjacielem Gambetty, rodzajem francuskiego Skobielewa, który na to liczy, że kiedyś jako oswobodziciel Alzacji i Lotaryngji uczczony zostanie w Strassburgu pomnikiem.

Z powodu bijatyk, jakie się w ostatnich czasach często zdarzały pomiędzy francuzkimi i obcymi, a mianowicie włoskimi robotnikami wystosował minister spraw wewnętrznych okólnik do prefektów, w którym im nakazuje, aby nad tem czuwali, by w warstatach zapewnioną była przy każdej sposobności wolność pracy i by ci, co wszczynają kłótnie i bijatyki, stawieni byli bez ociągania się przed sądy. Prócz tego mają prefekci użyć wszelkich środków, jakie mają na zawołaniu, aby uspokoić rozjątrzone umysły robotników.

Ministrowie sprawiedliwości i wyznań wezwali biskupa z Angers ks. Freppel, aby zwrócił 16.000 fr., które dłużny jest państwu, ponieważ wbrew postanowieniom prawnym kazał sobie jako deputowany wypłacać zarazem pensję biskupią.

Francuzka legia zagraniczna składa się po większej części z włoskich, belgijskich, hiszpańskich i niemieckich dezerterów, którzy przy wstąpieniu na terytorjum francuskie, dali się zawerbować do tego korpusu. Mała tylko jego część składa się z żołnierzy, którzy jeszcze w wojsku nie służyli. Legią dowodzą oficerowie francuzcy, ponieważ legioniści tylko na stopień feldwebla posunąć się mogą, jeżeli z szczególniejszych względów nie zostają naturalizowani. Służbę pełni legia tylko w Afryce północnej, bo za tym krajem może być użytą tylko w razie wojny. Tam pełni służbę najuciążliwszą i najniebezpieczniejszą, dla czego też straty jej są zawsze bardzo znaczne; ci, co pozostają, są też za to ludźmi, co się samego djabła nie boją. Ztąd też tłumaczy się, dlaczego w ostatniej, wspomnianej przez nas wczoraj walce, około 300 Francuzów oprzeć się zdołało 7.200 Arabom. Kapitan de Castries, który legją dowodzi, jest wujem marszałka Mac-Mahona, ma dopiero lat 30, jest walecznym oficerem, który od lat 10 jest w Algierze i cały ten prawie czas przepędził na pustyni.

Petersburg 3. maja. *Golos* zapewnia, iż w komitecie ministrów w dniu 1. maja roztrząsano nie projekt głównego komitetu do spraw ludności izraelskiej, lecz tylko czasowe przepisy projektowane przez p. ministra spraw wewnętrznych; *Golos* nie zna treści tych przepisów, lecz widocznie nie zmieniają one istniejących ustaw, gdyż w takim razie podlegałyby kompetencji rady państwa.

Do składu komisji, mającej opracować projekt reformy miejscowych zarządów pod prezydencją sekretarza stanu Kochanowa, według *Nowoje Wremia* wejdą senatorowie Kowalewski, Mordwinow, Połowcew i Szamszin, towarzysze ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, komunikacyj, finansów, dóbr państwa, oraz przedstawiciele ministerstw dworu i wojny.

Praw. Wiest. donosi, iż komisja pod prezydencją jenerała Durnowo do rewizji akt osób zostających pod dozorem policji ukończy swoje zajęcia w ciągu lata. Dotąd zrewidowała akta 1509 osób a zwolniła z pod dozoru 990 osób. Według informacyj gazety *Nowoje Wremia* pułki kawalerji mają być wzmocnione o 400 ludzi każdy. Poseł londyński ks. Łobanow-Rostowskij mianowany będzie ministrem spraw zagranicznych i ewentualnie wice-kanclerzem państwa. — Jenerał Gurko, jenerał gubernator odeski, ma otrzymać wyższe stanowisko. Prezes akademji nauk Niemiec hr. Liedtke otrzymał dymisię. — Dzisiejsze *Nowoje Wremia* dowiaduje się, że charkowski jenerał gubernator, książę Światopełk-Mirski, prosił o uwolnienie go z tego stanowiska.

Wiadomość *Now. Wremia*, jakoby Spasowicz przyjął sprawę wszystkich 14 starozakonnych aptekarzy, jest fałszywą. Wniósł on tylko w imieniu aptekarza Knappa prośbę do 1go departamentu rządzącego senatu, o skasowanie rozporządzenia administracyjnego, mocą którego kljent jego, jako żyd, pozbawiony został prawa utrzymywania apteki w Petersburgu.

Ministerstwo wojny oznaczyło liczbę rekrutów, mających stanąć do poboru w rb. na 212.0000 głów. Oprócz tego ministerstwo uznało za konieczne przedłużyć termin służby w wojsku o rok jeden, tj. z 4 lat do 5, a z 5 do 6. Niezależnie od tego uformować osobną kategorję nowobrańców mających służyć w szeregu tylko rok jeden.

Petersburskija Wiedomosti zapewniają z wiarogodnego źródła, że sprawy o zniewagę lub opór, wyrządzone organom władzy podczas pełnienia czynności urzędowych, oddane na mocy prawa z dnia 9go maja 1878 r. izbom sądowym, obecnie zostaną powrócone sądom okręgowym, z wyjątkiem wypadków, w których opór stawiany władzy spowodował śmierć, rany, kalectwo, podpalenie i t. p.

Nadeszła do Petersburga wiadomość z Berlina, że Trubników, który tylko co głosił śmierć Niemcom i jezuitom w Rosji w znanej a tylko co wyszłej broszurce, nie spoczywa na laurach. Wyjdą niebawem dwie nowe broszury tego autora „Wojna i pokój," oraz „Rosyjscy dowódcy."

Hrabia Loris-Melikow przyjedzie do Petersburga, jak zapewniają z dobrego źródła, w dniu 1. (13). maja.

KRONIKA.

Lwów 5. maja.

Wiadomości osobiste. Minister Dunajewski, odjechał z Krakowa do Wiednia. — Namiestnik hr. Potocki, powrócił wczoraj do Lwowa.— W Krakowie zmarła Honorata z Zehntnerów Józefczykowa, wdowa po ś. p. Andrzeju Józefczyku, dyrektorze semin. nauczycielskiego. Przed wstąpieniem w związki małżeńskie zmarła należała do zgromadzenia panien Prezentek, które następnie opuściła. — W Warszawie zmarł dnia 1. maja Antoni Lewicki, pomocnik naczelnego inżyniera kolei żelaznej warszawsko wiedeńskiej. Zmarły pozostawił po sobie dobre wspomnienie. Staraniem jego pozakładano i utrzymywano na wszystkich stacjach ogrody i klomby; założył też niewielkie obserwatorjum astronomiczne w Częstochowie. S. p. Lewicki był rodem z Galicji.

† **Józef Harasimowicz,** towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł w naszem mieście w dniu 3. maja, przeżywszy lat 53. Zmarły był wychodźcą z roku 1863; w czasie powstania pracował w drukarni Rządu Narodowego w Warszawie. Ś. p. Harasimowicz pozostawił po sobie życzliwą pamięć w gronie kolegów i znajomych. Cześć jego pamięci!

Rada miejska nie odbyła wczoraj zapowiedzianego posiedzenia, albowiem do godziny 1/2 8. wieczorem nie zebrał się potrzebny komplet 40.

Emigracja żydów z Rosji. W poprzednich numerach *Dziennika* podaliśmy niektóre szczegóły o emigracji, wspieranej przez londyński Mansion-House Comité — dziś podajemy niektóre dane o emigracji, kierowanej przez inteligentną młodzież izraelicką w caracie.

Zaburzenia, skierowane przeciwko żydom, jakie jeszcze w lecie roku zeszłego wybuchły w południowej Rosji, ograniczenia rządowe, które nie pozwalają żydom (z małemi wyjątkami) przebywać w czysto rosyjskich guberniach, a które rozciągają się obecnie i na Ziemie zabrane, stanowisko zresztą, jakie rząd zajął wobec rozruchów ludowych — musiały wywołać ogólniejszy prąd emigracyjny wśród żydów zamieszkujących w caracie. Początkowo, wiedzione instynktem samozachowawcsym i naglącą potrzebą, emigrować zaczęły ciemne masy żydowskie. Liczna już dziś inteligencja żydowska nie myślała początkowo o opuszczaniu kraju. W ciągu szczególniej ostatnich dwóch dziesiątków lat zruszczyła się ona zupełnie, przyjęła język rosyjski za swój własny i brała gorący udział w całem życiu społeczno umysłowem rosyjskiego społeczeństwa. Nastąpiły jednak znane wystąpienia przeciw żydom, ciemne masy żydowskie rozpoczęły wychodźtwo. Już we wrześniu roku zeszłego przybyła do Ameryki pewna liczba żydów rosyjskich, a pozostawiona bez opieki doznała licznych zawodów. Inteligencja żydowska nie mogła pozostać obojętną na prześladowania i ciężką dolę swego plemienia. Pod wpływem tych wypadków wytworzyło się przytem ostre dość rozdwojenie między młodzieżą żydowską i rosyjską, z którą dotąd wspólnie inteligentna młodź izraelska myślała i działała. Odepchnięta przez najlepszą inteligencję rosyjską, prześladowana przez rząd, młodzież ta postanowiła podzielać los swych ciemnych braci i w miarę możności przyjść im z pomocą. Zawiązano się tedy w stowarzyszenie Am ejlom (wieczny naród), które wzięło sobie za zadanie organizację emigracji do Ameryki według pewnego planu i wytworzenie na gruncie amerykańskim całego szeregu rolniczo przemysłowych kolonii, któreby zorganizowane zostały na zasadach, łączących umiejętnie usiłowania jednostkowe ze zbiorowemi. Wszedłszy w bliższe stosunki ze stowarzyszeniem amerykańskiem ku „Odrodzeniu rodzaju ludzkiego", pozostającem pod kierownictwem dra Adlera, stowarzyszenie Am-ejlom, wysłało już pierwszą swą kolonię, która się osiedliła w Oregonie; druga przebywa obecnie Atlantyk, trzecia ma w poniedziałek wyruszyć ze Lwowa; nie będzie ona zapewne ostatnią. Do kolonizacji, kierowanej przez Amejlem przyjmowani są ci tylko, co posiadają jakieś fachowe uzdolnienie i zdolni są do pracy.

Ruch emigracyjny ogarnia coraz bardziej ludność izraelicką z carstwa. Rząd rosyjski patrzy na usiłowania te przez szpary, lubo jest o nich dokładnie powiadomiony. D. 20. kwietnia br. postanowił wprawdzie wiec zamożnych przedstawicieli żydów rosyjskich, zwołany poufnie do Petersburga przez Ignatiewa, zaniechać emigracji, postanowienie to jednak miało na celu jedynie zamydlenie oczu Europie i zamanifestowanie carskiej lojalności. Faktycznie rząd carski nie tylko toleruje, lecz i popiera emigrację.

Racjonalnie przeprowadzona emigracja żydowska, z miejscowości, gdzie istnieje nadmiar żydowskiego proletarjatu, może być środkiem nawet pożądanym. W warunkach jednak dzisiejszych sądzimy, iż emigrują także z Rosji najlepsze siły żydowskiego plemienia, które nie bez pożytku mogłyby w kraju pozostać. Rzecz to zresztą Rosji i rosyjskiego narodu. Co do nas, lubo nie sądzimy się być ubezpieczeni zupełnie przeciwko zaburzeniom żydowskim i posiadamy liczny, wyzyskujący i wyodrębniający się zastęp luduości żydowskiej, mniemamy jednak, że zgodne współdziałanie przejętej jednemi uczuciami inteligencji obu wyznań może złemu w części przynajmniej zaradzić i lepsze siły żydowskiego plemienia przywiązać do kraju, który jest już jego ojczyzną. Nie należy jednak łudzić się; tylko wspólne usiłowania, skierowane ku wykorzenieniu wzajemnych uprzedzeń i usunięcie rzeczywistych nadużyć, wynikających z postępowania żydów, może złemu zaradzić.

Dla pogorzelców Żmigrodu złożyli: Leop. Konopacki 3 i Płocka Tekla 1 zł. Razem z poprzedniemi zł. 13·30.

Dla sieroty Koperniak złożył p. Leop. Konopacki 2 zł.

Wykaz statystyczny słuchaczów uniwersytetu. W *Dzienniku Polskim* z dnia 30. kwietnia b. r. Nr. 99 podnieśliśmy w Kronice pod napisem „Z Uniwersytetu" pomyłki, które zaszły w wykazie statystycznym słuchaczy uniwersytetu lwowskiego w zimowem półroczu 1881 2, umieszczonym w programie wykładów tegoż uniwersytetu na letnie półrocze 1881/2. Pomyłki te spowodowała nieuwaga tych urzędników kancelarji uniwersyteckiej, którzy są powołani do zestawiania tego rodzaju wykazów statystycznych, a władze akademickie spostrzegły to później z nadzwyczajną przykrością. Wykaz ten odnoszący się do narodowści i religii słuchaczów został już w następujący sposób sprostowany:

Słuchacze	Wydziałów: teolog	prawa	filozof	Ogółem
Razem wzięci.	335	572	152	1059
Rzymsko-katolickiego obrz.	88	369	94	551
Grecko-katolickiego obrz. .	245	124	44	413
Ormiańsko-katolick. obrz. .	2	6	1	9
Augsburgsko-ewang. wyzn.	—	1	—	1
Mojżeszowego wyznania .	—	72	13	85
Polacy	90	441	105	636
Rusini	245	107	36	388
Niemcy	—	2	2	4
Węgrzy	—	1	—	1
Czesi	—	2	—	2

UWAGA.

Liczba słuchaczów prawa i filozofii, wyszczególnionych podług narodowości, nie zgadza się z ogólną liczbą słuchaczy tych wydziałów z powodu, że niektórzy z nich nie podali w kartach wpisowych swej narodowości.

Słuchacze ci dzielą się podług religii następująco:

Słuchacze	teolog	prawa	filozof	Ogółem
Rzymsko katolickiego obrz.	—	13	4	17
Grecko-katolickiego obrz. .	—	3	3	6
Mojżeszowego wyznania .	—	3	2	5

Colloquium w więzieniu. Pisma ruskie z wielkiem uznaniem podnoszą fakt, że profesor prawa karnego na wszechnicy tutejszej, dr. Feliks Gryziecki, odwiedzał pozostającego obecnie w więzieniu w sprawie agitacyj moskalofilskich słuchacza prawa Łahołę, w celu zrobienia z nim *colloquium*, które posłużyć ma uwięzionemu, obecnie akademikowi, dla utrzymania stypendjum. I my możemy tylko z uznaniem odezwać się o pięknym postępku sz. profesora. Po nad wszelkie waśnie lub walki stronnicze, pozostawiając sprawiedliwości orzeczenie winy lub niewinności, stawić winniśmy zasady humanitaryzmu i miłości bliźniego, które tak szczytny znalazły swój wyraz w nauce mistrza z Nazaretu.

Ulica Grodzickich — piszą nam z miasta — na małej przestrzeni swojej posiada kilka szynków, które zaniepokajają nie mało mięszkańców okolicznych. W jednym z nich gra muzyka do późnej godziny, a z innych wychodzą w biały dzień ludzie, którzy tamują komunikację, bijąc się, i obrażając uszy przechodniów wyrazami niekoniecznie przyzwoitemi. Bardzo mało jest takich dni w roku, w którychby policja na tej ulicy, lub sąsiednich nie musiała interwenjować w kłótni lub bójce. Godziłoby się, aby ktoś wglądnął w te sprawy, tem więcej, że przez ulicę Grodzickich przechodzą dziewczęta, dążące do trzech szkół żeńskich, położonych w pobliżu,

Podziękowanie. Pan Jan Daschek, majster ślusarski we Lwowie, złożył w darze dla muzeum budownictwa lądowego w tutejszej ck. Szkole Politechnicznej wzorowo wykonany model zamku sztucznego z zasuwami do bramy, wartości przeszło 100 zlr. aw.

Rektorat Szkoły wyraża niniejszem szanownemu dawcy publiczne podziękowanie za dar tak cenny.

Równe prawo dla wszystkich! Krawcy lwowscy, jak donosi *Gaz. Nar.*, zajęci są obecnie ciekawym sporem prawnym, prowadzonym przez rozmaite instancje przez panią S., która utrzymując pracownie strojów i sukni damskich, nie chce żadną miarą należeć do korporacji, jak tego wymagają przepisy ustawy przemysłowej. Od orzeczeń starszyzny korporacji odniosła się ona do magistratu, twierdząc, iż zajmuje się modniarstwem. Magistrat stwierdził jednak urzędownie, że pani S. utrzymuje pracownie sukni, i w porozumieniu z Izbą handlowo-przemysłową wydał orzeczenie, iż powinna należeć i poddać się orzeczeniu §. 107 ustawy przemysłowej. Pani S. wnosi rekurs do namiestnictwa.

Nie wiadomo, jak wypadnie orzeczenie namiestnictwa. Gdy jednakże spór ten dla kół rękodzielniczych ma znaczenie zasadnicze, a gdyby został rozstrzygniętym na niekorzyść korporacji, stanowiłby precedens wielce dla niej niebezpieczny, dlatego, jak słyszymy, postanowiła starszyzna korporacji przeprowadzić go do ostateczności, chociażby przyszło odnieść się nawet do trybunału administracyjnego. Ciekawe przeto zachodzi pytanie, kto wyjdzie zwycięzcą z tej tak zawziętej walki paragrafowej?

Loterja fantowa na dochód Zakładu sierot u św. Teresy we Lwowie, przypominamy tu jeszcze raz, odbędzie się nieodwołanie już w tę niedzielę 7. maja b. r. w ogrodzie miejskim. — Przedmioty do wygrania mają być tym razem niezwykłe i oryginalne — nawet za 5 ct. wygrać będzie można bardzo piękną jałówkę, lub utuczonego wieprzka. Muzyka pułku br. Gondrecourt, oświetlenie ogrodu światłem elektrycznem, bufet zaopatrzony w ciasta, chłodniki i napoje, kuchnia wyśmienita itp., wszystko w ogóle przemawia za tem, że pierwszy ten festyn w r. b. udać się powinien pod każdym względem.

Germanizacja. Otrzymaliśmy z miasta kilka listów, w których piszący żalą się, że na kolejach Karola Ludwika i kolei czerniowieckiej istnieją jeszcze nad biurami i kasami napisy, wyłącznie w języku niemieckim stylizowane. Spodziewamy się, że słuszne te zażalenia będą bez dalszego przypomnienia uwzglednione. — Piszą nam z Buczacza: Z przyjemnością dowiadujemy się, że p. aptekarz tutejszy postanowił już nieodwołanie zmienić szyld nad swoją apteką, który drzmi: „K. k. priv. Apotheke in Buczacz".

Korespondentów naszych prosimy o dalsze doniesienia, które oby w coraz mniejszej nadchodziły liczbie!

Koncesję na aptekę w Peczeniżynie otrzymał p. Nowicki.

Zakład fotograficzny pana Podolskiego zdobył sobie w krótkim przeciągu czasu zasłużone uznanie ze strony publiczności. Oglądaliśmy właśnie wykończone przez p. P. fotografje ks. Soleckiego, biskupa nominata, które przynoszą prawdziwą chlubę młodemu zakładowi.

W sprawie Salomei Lisickiej, namiestnictwo tutejsze otrzymało doniesienie od krakowskiego starostwa, które redukuje całe wydarzenie do zwykłego dość zajścia w murach klasztornych. Siostra Salomea pozostaje w zakonie pp. Benedyktynek krakowskich od roku 1866. Niektóre porządki zaprowadzone w roku 1880 w klasztorze, wywołały w niej opozycję. Lisicka zresztą nie była zbyt nieludzko traktowana i nie jest obecnie niebezpiecznie chorą. Pomocy lekarskiej pozbawioną nie była; nie zamierza dziś przytem opuścić klasztoru. Nie dowodzi to, ażeby porządki klasztorne, którym siostra Lisicka zmuszona była ulegać, były nader przyjemne, kto jednak raz zdecyduje się już wstąpić w mury klasztorne powinien być na nie przygotowanym. Wypadek obecny nie wyszedł zdaje się po za zwykłe ramy zakonnego udręczenia.

Lekarstwo na reumatyzm. Jeden z obywateli, zamieszkały w Glinianach, donosi nam o następującym lekarstwie na reumatyzm, które miał sposobność wypróbować na własnym swym synu. Skutecznem tym lekarstwem ma być woda gorąca, którą pić należy 12 godzin dziennie, co ćwierć godziny po ćwierć litry; następują silne poty które działają zbawiennie — zachować wtedy należy zupełną dyetę. Po 48 szklankach można dopiero nieco się pożywić. Postępować tak należy do czasu wyzdrowienia.

Kraków 4. maja. Stary nasz gród nie zdobył się na godne uczczenie wielkiej rocznicy 3go maja. Nabożeństwo w kościele Dominikanów zgromadziło nader nieliczną publiczność. Innych obchodów nie było.

Na wieczorze u prezesa Akademji, dr. Majera, który podejmował u siebie biorących udział w dorocznem zgromadzeniu Akademji, wznoszono toasty na zgodę między Rusinami i Polakami.

Nowy Sącz 4. maja. Za staraniem tutejszej Czytelni mieszczańskiej odbędzie się w kościele farnym nabożeństwo żałobne za duszę śp. jenerała Antoniego Jeziorańskiego w sobotę dnia 6. maja br., jako w rocznicę bitwy pod Kobylanką, o godzinie 9. z rana.

Żołynia 1. maja. Dziś powracało dwóch gospodarzy z targu w Żołyni do domu. W drodze posprzeczali się, gdyż jeden z nich podejrzywał towarzysza o stosunki miłosne ze swoją żoną. Ze słów przyszło do bitki i zazdrosny mąż uderzył wrzekomego Don Żuana tak silnie w twarz pięścią, że ten na miejscu ducha wyzionął. Sprawcę uwięził żandarm natychmiast i odstawił do sądu w Rzeszowie.

Stryj 4. maja. Dziewięćdziesiąta pierwsza rocznica konstytucji 3. maja była u nas obchodzoną nabożeństwem, na które zgromadziło się szczupłe grono pałających miłością ojczyzny. Nabożeństwo zakończone pieśnią „Boże coś Polskę", urządzone było staraniem towarzystwa „Gwiazdy", które wciąż daje znaki życia.

Wieczorem miała się odbyć wycieczka do pobliskiej miejscowości, gdzie pan C. miał przemawiać, w skutek jednak chłodu i deszczu odłożono wycieczkę na niedzielę.

Warszawa 2. maja. Optymistyczne przekonanie o naszej wyróżniającej się moralności coraz częściej znajduje żywe zaprzeczenie w smutnych objawach życiowych, które świadczą wymownie, że miasto nasze nie ustępuje pod tym względem „zepsutym stolicom Zachodu." Mieliśmy kilka głośnych, a wstrętnych „causes celebres", którychby się i osławiony Paryż nie powstydził, mieliśmy też już kilka spraw, z powodu których utworzono nawet nową nazwę dla nieznanego poprzednio rzemiosła, którem jest „fabrykacja aniołków."

Ostatnio o uprawianiu tego rzemiosła, niezbyt zgodnego z zasadami prawa i moralności, oskarżoną została akuszerka S. K., której sprawa przyszła w tych dniach pod rozpatrzenie I wydziału sądu okrę-

kowego. Podsądna liczy lat 41 i już od 7 miesięcy pozostaje w więzieniu. Oskarżenie przeciwko niej sformułowane, opiera się na art. 1516 kod. kar. gł. i popr., który grozi zesłaniem na osiedlenie w Syberji, lub oddaniem do rot aresztanckich tym, którzy zobowiązawszy się do opieki nad dzieckiem, rozmyślnie nie dostarczają mu koniecznej pomocy, narażając przez to życie jego na niebezpieczeństwo. W wypadku, o którym mowa, ofiarą zarzucanego podsądnej przestępstwa stało się niemowlę niejakiej Brennerowej. Sprawa, która ściągnęła do sali sądowej bardzo wielką liczbę ciekawych, musiała być odłożoną, z powodu nie stawienia się kilku nader ważnych świadków i ekspertów.

Według zapewnienia *Przeglądu katol.*, dwóch obywateli: p. Iwanowicz w Podgaju (w powiecie Rosieńskim) i p. Leonard Sakiel w Powondeniu (w pow. Telszewskim) na Żmudzi, w miejsce karczem obecnie istniejących, postanowili urządzić w swych majętnościach gospody chrześciańskie. Pierwsza z wymienionych gospód została już otwartą, druga zaś w Powondeniu, oddaną będzie w tych dniach na użytek publiczny.

Poznań 2. maja. W Szczepankowicach, dobrach bar. Hochberga, o ćwierć mili od Opola Szląskiego, włościanie odkopali stary spróchniały worek, w którym znajdowało się 574 sztuk monety srebrnej, w części wielkości talarów pruskich i dwa duże dukaty; nadto opaskę srebrną uszkodzoną, przyozdobioną aniołkami i oprawę srebrną jakiegoś medaljonu, który widocznie przed zakopaniem tych kosztowności został wyjęty. Według wszelkiego prawdopodobieństwa skarb ten został zakopany w czasie wojny 30-letniej, jak świadczą popiersia wyryte na monetach cesarzów Macieja, Ferdynanda II, króla Zygmunta III i daty, z których najdawniejsze r. 1519, a największa część z r. 1588—1634.

W Petersburgu zawiązuje się towarzystwo dla podtrzymania żeńskich kursów lekarskich. Na kursach tych jest przeszło 300 studentek.

Wyprawa do bieguna północnego. Depesza *Petersb. Ztg* podaje niektóre szczegóły o wyprawie do bieguna północnego, podjętej na statku „Jeanette“, staraniem redakcji *New York Herald*. Podporucznik Dannenhauer, majtek Cole i przyrodnik Newcomb przybyli szczęśliwie 2. kwietnia do Moskwy, zatrzymawszy się w hotelu „Sławiańskij Bazar.“ Dannenhauer z powodu bólu oczu nie opuszcza hotelu; prawe oko stracił zupełnie, lewemu zagraża również poważne niebezpieczeństwo. Cole cierpi na pomieszanie zmysłów, spokojnego zresztą charakteru. Newcomb ma się najlepiej; zwidza on Moskwę w towarzystwie amerykańskiego konsula, Marchanda. Wkrótce po przybyciu członkowie wyprawy otrzymali zaproszenie do konsyla francuskiego. Dnia 30. kwietnia mieli odjeżdżać do Petersburga, gdzie się kilka dni zatrzymają.

Korespondencja Redakcji. Panu M. W. w Józefówce. Przepraszamy szanownego pana, iż korespondencji jego, jako dotyczącej sprawy czysto prywatnej umieścić nie możemy.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 6. maja na dochód pana Edwarda Webersfelda: „Ferréol“, dramat w 5 ciu aktach Wiktoryna Sardou, przekład A. Podwyszyńskiego.

Operetka lwowska zjedzie do Krakowa do piero w sierpniu i da około dwudziestu przedstawień nie w cyrku Sidolego, który według dzienników krakowskich miał być przeistoczony na teatrzyk, lecz w teatrze letnim przy ulicy Wolskiej. Z Krakowa uda się personal operetkowy prawdopodobnie na kilka występów do Przemyśla, gdzie wobec spodziewanego zjazdu podczas wystawy będzie niezawodnie dobrze przyjęty.

Izydora, niezła polka francuska, ułożona przez panią R. H., wyszła przed paru dniami we Lwowie. Do drugiej przedziałki czwartego systemu zakradł się błąd drukarski.

Jan Królikowski przybył do nas wczoraj wieczorem w towarzystwie p. Miłaszewskiego, który wyjechał naprzeciw miłego nam gościa do Krakowa. Witamy serdecznie szanownego artystę, którego po byt w naszem mieście przyczyni się niewątpliwie w wysokim stopniu do rozbudzenia życia. Pan Królikowski wystąpi na scenie naszej po raz pierwszy we wtorek w roli Narcyza.

U p. K. Hobgarskiego oglądaliśmy prześlicznie wykonaną karabelę z ornamentami renesansowemi, naśladowaną z wzorów karabel epoki Batorego. Ozdoby, wykonane są z oksydowanego srebra i obok prostoty odznaczają się dokładnością i delikatnością modelowania.

Lenartowicz wykończa poemat p. t. „Śmierć Sokratesa.“

Na scenie opery Loventgarden w Londynie śpiewają obecnie w „Hugenotach“, Mierzwiński i Reszke.

Słowniczek polski, zawierający krótkie objaśnienia kilkuset słów, które po większej części znajdują się w czytankach, przeznaczonych dla szkół ludowych, wyszedł z druku w Krakowie w małej 16ce. Autorem słowniczka jest p. Teodor Krupa, kierownik szkoły w Oleszycach.

Bluszczu Nr 17 zawiera: Alfred Młocki (życiorys) przez S. K. Na Bialskim zamku, powieść historyczna, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.) Skryte łzy (poezja), przez J. Morawskę. Korespondencja zagraniczna, Lwów. Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. Nowiny paryskie (dok.) Kronika działalności kobiecej.

Misyj katolickich Nr 5 zawiera: Misje Afryki równikowej, sprawozdanie ks. Lavigerie, arcybiskupa algierskiego, komisarza apostolskiego dla misyj afrykańskich. Nowa Kaledonja (c. d.) Wiadomości bieżące misyj. Wykaz statystyczny nawróceń i dzieci ochrzczonych. Zgon misjonarzy w roku 1880. Dary na misje. Drzeworyty. Afryka równikowa. Wyprawa misjonarska itd.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 6 po południu w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Dalszy ciąg wykładu p. Janowskiego „O budowie teatrów (oświetlenie, ogrzewanie, wentylacja).“ 2) Wnioski.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw.“ Licytacje Realność pod l. 264 w Tarnopolu. Cena wywołania 816 złr. — Dobra Samoklęski z przyległościami: Mrukowa, Pielgrzymka, Kłopotnica, Tolusz, Huta, Zawadka i Czekaj sąd powiatowy Zmigród. Cena wywołania 156,57[illegible] złr. — Realność pod l. 480⅛ we Lwowie. Cena wywołania 9318 złr. — Jedna czwarta część [illegible] lepu pod l. 31 w Tarnopolu. Cena wywołania [illegible] złr.

Konkursa. Posada ekspedjenta pocztowego w Lipicy dolnej (starostwo Rohatyn) z płacą roczną 2[illegible]0 złr.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(*Odpowiedzialność kolei żelaznych*)

Wiedeń 3 maja.

Interesującą dla szerszego nawet koła czytających będzie jurysprudencja sądu kolejowego, w następującym zastosowana wypadku.

Kupiec Arber w Krakowie kupił od Landesberga w Wrocławiu 40 beczek żywicy, według faktury za cenę 2029 marek 43 fen. Arber posłał całkowite pokrycie bankierowi w Wrocławiu, który je 25. stycznia r. b. wręczył Landesbergowi, wziąwszy od niego duplikat listu przewozowego dla Arbera, na dowód zapłacenia zakupionego towaru.

Towar wyruszył koleją górnoszlązką tego samego dnia, a już dnia 27. stycznia zarząd kolei północnej zawiadomił Arbera o nadejściu towaru do Krakowa. Gdy atoli Arber celem odebrania listu przewozowego zgłosił się do zarządu kolei, oświadczono mu, że Landesberg poprzedniego dnia obciążył telegraficznie towar kwotą 385 marek (Nachnahme) i że jedynie za złożeniem tej kwoty towar może mu być wydany.

Gdy wszelkie reklamacje i powoływanie się na dowody, świadczące o całkowitej zapłacie ceny towaru nie skutkowały, Arber zapłacił 385 marek z zastrzeżeniem i zaskarżył dyrekcję c. k. kolei północnej cesarza Ferdynanda, przed kolejowym sądem polubownym w Wiedniu o zwrot zapłaconej sumy, opierając skargę na tem, że skoro Landesberg duplikatu listu przewozowego nie miał w ręku, nie był już tem samem w prawie dysponowania towarem.

Przy rozprawie ustnej dnia 25. kwietnia pełnomocnik powoda Arbera (adwokat dr. Henryk Bienenfeld) odwołał się na zasadę, że według artykułu 402 kodeksu handlowego w związku z § 59 regulaminu ruchu, kolej wprawdzie obowiązaną jest wykonywać wszelkie dyspozycje wysyłającego, ale o tyle tylko, o ile dyspozycje te odnoszą się do zatrzymania towaru, lub do wydania komu innemu; że jednakowoż kolej nie ma prawa zważać na obciążanie towaru pobraniem pod czas ruchu, ponieważ tego rodzaju pobranie stanowi fakt oddzielny, z kontraktem przewozu w żadnym nie pozostający związku.

Jednakowoż sąd kolejowy odmówił żądaniu powoda jako nieusprawiedliwionemu i skazał go na koszta, uświęciwszy w motywach wyroku zasadę: że kolej aż do chwili wręczenia adresatowi listu przewozowego, obowiązaną jest stosować się ściśle do wszelkich dyspozycyj wysyłającego.

Jakie ztąd mogą w przyszłości nastąpić kolizje, pozostawiamy ocenieniu czytelników.

Rolnictwo przemysł i handel.

Galic. Bank hipoteczny. Z dniem 30. kwietnia 1882 było w obiegu 6% listów hipotecznych 20,341.700 złr., 5% listów hipotecznych 2,416.800 złr., 5% listów hipotecznych premjowanych 4,934.800 złr., asygnacyj kasowych 2,685.700 złr.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje do wiadomości powszechnej, iż dnia 13. maja b. r. o godzinie 10-tej przed południem odbędą się egzamina w szkole rolniczej gródeckiej, połączonej z zakładem uprawy i wyprawy lnu, a zwracając uwagę, iż egzamina te są publiczne, zaprasza na nie uprzejmie nietylko rodziców, krewnych i opiekunów, ale i wszystkich, którzyby dokładne wyobrażenie o stanie tejże szkoły wyrobić sobie życzyli.

Eksploatacja nafty. Rząd wydzierżawił spółce krajowych przedsiębiorców tereny naftowe koło Słobody Rungurskiej, należące do dóbr skarbowych. Kontrakt podpisany, warunki zgodne z życzeniami, objawionemi w tej mierze przez krajowy komitet dla spraw przemysłu naftowego.

Rezolucja, którą wniósł w Izbie posłów dr. Rapaport z polecenia Koła polskiego, odnosi się do petycji kupców zbożowych krakowskich, którzy domagali się właśnie tych dwóch głównych ulg, które rezolucja wymienia mianowicie:

Ażeby rząd zezwolił dla handlu zbożowego transito wego na t. z. „Vormerkverfahren,“ tj. że zboże za złożeniem przez kupca kaucji wchodzi bez cła, gdy zaś następnie dalej po za granicę państwa wysłanem zostanie, ciążąca na niem należytość cłowa zostaje zmazaną. — W połączeniu z tem postępowaniem pozostaje prawo zabierania zboża transitowego do prywatnych magazynów cłowych, urządzonych w dworcu kolejowym. Gdy bowiem w głównym magazynie nie można odbywać czynności wietrzenia, przesypywania, czyszczenia zboża, które to czynności są niezbędne, ażeby towar po za granicą stał się „marktfähig,“ a magazynów prywatnych nie ma, wynika ztąd, że handel pośredni w Krakowie rozwijać się nie może, ale owszem Kraków wymija. Magazyny zaś takie, zostające pod kontrolą urzędu cłowego, który jednak zwolnionym jest od ciągłego ich nadzorowania, ułatwiłyby znakomicie rozwój w Krakowie targowiska zbożowego. — Jest bowiem rzeczą naturalną, że obok handlu transitowego podniósłby się znowu i handel wewnętrzny, a niemniej obroty z Królestwem. Rezolucja przeto polecona rządowi dotyczy żywotnych naszych interesów.“

Z wydziału Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie otrzymujemy następujące pismo: Za inicjatywą sekcji handlowo-przemysłowej naszego Towarzystwa powstał projekt założenia w Rzeszowie spółki składowej i komisowej, a wydział Towarzystwa, zatwierdziwszy wypracowany przez specjalną komisję projekt statutu, od zwą z dnia 12. lipca 1881 rozesłał go w bliższą i dalszą okolicę, z zaproszeniem wszystkich, których ta sprawa interesować może, do udziału i przystąpienia.

Trwając w przekonaniu o pożyteczności tej Spółki i pewni będąc, że za jej pomocą dadzą się stosunki nasze polepszyć, oraz że same przedsiębiorstwo, żadnego ryzyka nie przedstawiające, oprocz pożytku dla producentów i handlujących jeszcze korzyść spólnikom przyniesie, poczuwamy się do obowiązku nie ustawania w usiłowaniach naszych, aby ta spółka jak najprędzej zawiązać się i w życie wejść mogła, a walne zebranie członków naszego Towarzystwa, na posiedzeniu odbytem dnia 22. kwietnia b. r. poleciło nam wyraźnie dalsze gorliwe zajmowanie się tą sprawą.

Przewodniczący sekcji handlowo-przemysłowej: Dr. Alojzy Rybicki. Prezes: Roger hr. Żubieński

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń obejmuje z dniem 1. czerwca asekurację budynków dłużników Zakładu kredytowego włościańskiego.

Bank handlowy w Warszawie. Na ogólnem zebraniu przewodniczył dyrektor S. Kronenberg. Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się, że obrót banku w Warszawie wyniósł w roku ubiegłym przeszło 314 miljonów rubli, a w filji petersburskiej przeszło 326 miljonów, razem tedy obrót wyniósł przeszło 601 miljonów rubli. Dywidenda wynosi 8⅘ od sta, w stosunku rocznym od kapitału zakładowego. Rada banku zaproponowała również ofiarowanie sumy 8000 rs. na cele dobroczynne (na ofiary katastrofy świętokrzyskiej, na zrabowanych żydów i na Towarzystwo dobroczynności). Propozycja ta została jednozgodnie przyjętą. Niezależnie od wniosków rady, adwokat przysięgły, p. Leon Krysiński, zaprojektował podwyższenie pensji deputatom banku z 1500 na 2000 rs. Propozycja została również przyjętą.

Nastąpiły wybory na pięciu członków rady, w miejsce wychodzących z powodu ukończenia kadencji. Wybrano ponownie pp. dra Stanisława Kronenberga, Michała Kornickiego, Karola hr. Jezierskiego, Władysława Kronenberga i Juljusza Wertheima. Na miejsce deputata, które było opróżnione przez śmierć ś. p. Aleksandra Preyssa, wybrany został p. Bronisław Werner. Głosujących było 29, z prawem na 2'5 głosów.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. maja.

Metropolitalny ordynarjat stojurski wydał nową kurendę, w której zwraca się przeciwko wszystkim prawie dziennikom polskim, jako to: *Gazeta Narodowa*, *Dziennik Polski*, *Przegląd Lwowski*, *Czas*, *Gazeta krakowska*, *Reforma*, *Przegląd kościelny* i *Kurjer Poznański*, jakoby występowały przeciwko tak zwanej „Konkordji“, tj. dekretowi św. kongregacji de propaganda fide pro negotiis ritus orientalis ddto 6. października 1862, na mocy którego zostały uregulowane wzajemne stosunki dusz-pasterskie cerkwi i kościołów w Galicji. Co do nas przynajmniej musimy wręcz zaprzeczyć twierdzeniom ordynarjatu stojurskiego. Nigdyśmy nie wystąpili przeciwko tej „konkordji“, lecz co najwięcej zapisywaliśmy śmieszne narzekania, podawane przez *Słowo* lwowskie na tak zwane wyłapywanie wzajemne dusz („duszechwactwo“), czego się dopuszczają zarówno księża uniccy, jak i łacińscy, i co jest w każdym razie nadużyciem, na którego usprawiedliwienie obie strony przytaczać lubią wolę dotyczących parafian. „Duszechwactwo“ rodzi się ztąd, że np. parafianin unicki, zagrożony zdzierstwem za spowiedź, ślub lub pogrzeb, udaje się do sąsiedniego proboszcza łacińskiego, i błaga go o spełnienie funkcji duszpasterskiej, do której tenże nie ma upoważnienia, a jednak widząc nędzę ludzką, czyni żądaniu zadość: spowiada go bezpłatnie, chrzci dziecko chore i pokropi bieda ka zmarłego. Znane nam są także wypadki odwrotne, gdzie ks. unicki wychwytywał dusze łacinników. *Słowo* niezliczone razy przytaczało fakta tego rodzaju, nawet z wyrazem radości, iż „konkordja“ jest podkopywaną, bo oczywiście organom schyzmatyckim zależy na „dyskordji.“ Ordynarjat stojurski raczy pilniej przeczytać sobie numera *Słowa* z rb., a przekona się, że kurendę swoją powinien był skierować także przeciwko temu organowi i jemu podobnych. Dziennikarstwo polskie zaś broni zgody obrządkowej i jest za unikaniem obustronnych nadużyć, pochodzących bądź ze zbytniej żarliwości duchownej, bądź ze względów bardzo nizkich, bo mamonnych.

Onegdaj wieczorem młodzież polska w Wiedniu obchodziła rocznicę konstytucji 3. maja w stowarzyszeniu akademickiem „Ognisko“. W uroczystości wzięły udział deputacje wszystkich stowarzyszeń słowiańskich, ale nie wszyscy posłowie polscy. Po przemowie prezesa „Ogniska“ p. Lewickiego, zabrał głos ks. Jerzy Czartoryski, i wzywał młodzież polską do wytrwałej, nieustannej pracy dla ojczyzny i ludu.

O rozruchach antiżydowskich w Gombinie dzienniki warszawskie nie podają ani słówka. W Warszawie samej spokój.

W sprawie obsadzenia prezydentury rządu krajowego na Szlązku jest dziś nowa pogłoska, z którą się łączy nazwisko bar. Stellwaga. Prawdopodobnie długo jeszcze wypadnie nam podawać same tylko najsprzeczniejsze pogłoski, podobnie jak co do terminu zamknięcia Rady państwa. *Politik* twierdzi, że prócz taryfy cłowej nic już więcej nie przyjdzie pod obrady Izby poselskiej, i że ta będzie rozpuszczoną dnia 13 b. m. Uchwalenie jednak poprawki Hallwicha, przy cle zbożowem otwiera nowe widoki. Skoro bowiem Izba panów odmienną poweźmie uchwałę, natenczas wypadnie potrzeba zwołania Izby poselskiej po Zielonych świętach.

Nowowybrany w Hernals poseł Exner przystąpił do grona zjednoczonej lewicy, ale centraliści nie bardzo są zadowoleni z tego przyrostu.

Br. Robert Walterskirchen został dnia 3. bm. na nowo wybrany posłem do Rady państwa w swoim okręgu styryjskim, i to prawie jednogłośnie, gdyż tylko w Judenburgu i Neumarkt otrzymał dwa głosy przeciwne.

Pomiędzy następcami Szlavy'ego wymieniają dziś także Coroniniego.

Austrjacki jenerał David, który z polecenia cesarza był w Serbji dla powitania króla Milana podczas przejazdu w Czaczaku, powrócił już ztamtąd, obdarzony orderem.

Wypuszczenie Anglika Evansa w Dubrowniku nastąpiło, jak donosi *Pester Lloyd*, wskutek interwencji ambasadora angielskiego w Wiedniu, choć były poszlaki, że z jego podmowy Krywoszanie stawili opór rekrutacji.

Komisja kongrunalna skończyła już swoje obrady z wyjątkiem końcowego szematu, bo do tego nie ma jeszcze materjału potrzebnego i czeka na wykazy od namiestnictwa.

Centraliści w Czechach organizują ligę chłopską w Böhm. Kamnitz.

W parlamencie niemieckim posłowie socjalistyczni postawili d. 3. bm. wniosek o zniesienie wszystkich ustaw wyjątkowych. Rozprawa nad tem będzie zaciętą.

Benjamin Maccoluso, który d. 21. listopada zr. w parlamencie włoskim rzucił był rewolwerem na ministra Depretisa, został skazany na 5 lat więzienia.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

(D) **Wiedeń** 5. maja. *Fremdenblatt* gani bardzo ostro politykę Ignatiewa względem żydów.

Dzienniki peszteńskie traktują na serjo kandydaturę Coroniniego na ministra skarbu wspólnego.

Dzienniki czeskie wyrażają przekonanie, że Izba panów odrzuci dodatek Hallvicha do taryfy o cle zbożowem, w skutek czego projekt powróci do Izby poselskiej, i ta będzie się musiała zebrać na krótką sesję po Zielonych Świątkach. W sprawie cłowej rząd wobec umów z Węgrami nie może czynić żadnych ustępstw.

(D) **Wiedeń** 5. maja. W komisji prawniczej p. Jasiński popierał myśl permanencji tej komisji dla dokończenia obrad nad procedurą cywilną. Min. Prażak oświadczył, że może niektóre sejmy będą zwołane na czerwiec, i tym sposobem przerwie się permanencja.

(R.) **Wiedeń** 5. maja. Koło polskie zastanawiało się wczoraj nad kwestją szlązką, która wskutek zgonu Summera nabrała więcej prawdopodobieństwa zmiany. Czy uchwałę jaką powzięto, niewiadomo, albowiem polecono tajemnicę.

Wilno 4. maja. Jen. Todlebem wykomenderował po 6 rot dziennie do służby patrolowej, w celu zapobieżenia rozruchom.

Berlin 5. maja. „Post“ donosi: Podróż ks. bułgarskiego do Petersburga ma ten cel, aby car zabronił swoim czynownikom w Bułgarji, popierać stronnictwo radykalne. Jeżeli prośba ta nie będzie usłuchaną, natenczas nieuchronną jest przesilenie w Sofji.

Petersburg 4. maja. Z Kijowa donoszą poufnie, iż tamtejszemu archimandrycie Melecjuszowi wytoczono proces z powodu bezwstydnie lichwiarskich oszukaństw. — W Nikołajewie panuje trwoga żydowska.

Wiedeń 5. maja. P. Leon Schraiter, urzędnik górniczy w Wieliczce, otrzymał tytuł radcy górniczego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4. maja. W procesie Ringteatralnym na wniosek prokuratora, a za zgodą obrońców nie zostali zaprzysiężeni policjanci, których przesłuchiwano. Między innemi zeznawali policjanci, urzędnicy policyjni i wielu z publiczności. Świadkowie opowiadają szczegóły powstania pożaru aż do chwili skonstatowania liczby ofiar. Trybunał nie zgodził się na wniosek prokuratora, żądającego, aby urzędników policyjnych również niezaprzysięgano.

Wiedeń 5. maja. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję uchwały delegacyjnej.

Budapeszt 4. maja Izba niższa przyjęła nowelę do ustawy wojskowej.

Zagrzeb 4. maja. Sejm załatwił na wieczornem posiedzeniu w rozprawie szczegółowej ustawę o wcieleniu Pogranicza. Jutro trzecie czytanie. W południe wywołał Starevic wielki skandal, przerywając referentowi Ozegowiczowi w chwili, gdy tenże mówił, iż śmiesznością jest twierdzić, że Węgrzy obrabowują Kroację. Skandal był tak wielki, że posiedzenie musiano przerwać.

Londyn 4. maja. Deputowani irlandzcy rozczarowani zostali wyborem Cavendisha.

Londyn 3. maja. *Times* oświadcza, iż nowy zwrot rzeczy jest dla gabinetu niebezpieczny. Konserwatywny *Standard* woła, że nie reforma, ale okres rozkładu następuje. *Morningpost* mówi znowu, iż rząd rozpoczął rozpaczliwą grę zadośćczyniąc krancowym żywiołom. Jedne tylko *Daily News* zadowolone w zupełności z postępowania rządu.

Londyn 5. maja. Posiedzenie Izby gmin. Forster podaje jako powód dymisji to, że wzbraniał się pozwolić na uwolnienie podejrzanych, sądząc, iż to uwolnienie ośmieli tylko do nowych zbrodni. On byłby ich nie uwolnił bez publicznego, formalnego zobowiązania się Parnella i innych, iż na przyszłość nie będą drwić z prawa. Zobowiązanie takie nie istnieje; nowa polityka być może sprowadzi chwilowo polepszenie, ale zapłaci się to polepszenie zbyt drogo, jeżeli jej rezultatem będzie niemożliwość utrzymania pokoju. W końcu Forster wyraził żal swój, że musiał ustąpić ze służby Gladstona. Wolf interpeluje rząd, czyli otrzymał od przewódzców ligi zapewnienie, iż zakaz płacenia dzierżawnego czynszu będzie cofnięty, na co odpowiada Gladstone, że otrzymał od niektórych deputowanych oświadczenia, które rząd przeważnie spowodowały do środków wczoraj zapowiedzianych. Dillon, Okelly i Sexton złożyli podobne oświadczenie. Gladstone nie chce bliższych dawać objaśnień z powodu nieobecności Parnella, który wkrótce pojawi się na posiedzeniu.

Londyn 4. maja. Lord Cavendish, brat Hartingtona, mianowany następcą Forstera. W Izbie gmin oznajmił rząd, że Dawitt zostanie wypuszczony na wolność.

Berlin 4. maja. Izba przyjęła przedłożenie o stosunku kościoła do państwa w osnowie uchwalonej przez Izbę panów.

Ambasador Wolkenstein odjechał wczoraj wieczór do Petersburga.

Rzym 4. maja. Senat przyjął 126 głosami przeciw 71 projekt reformy wyborczej.

Petersburg 4. maja. *Prawitiel. Wiestnik* donosi o nowych rozruchach przeciwżydowskich. W Gombinie, gubernii warszawskiej, zburzono dwa sklepy i jeden szynk, w Ekaterynosławiu pospólstwo zniszczyło trzy szynki i jeden sklep. W samym Gombinie aresztowano 10 osób.

Paryż 4. maja. Freycinet odpowiadając na interpelację Tenota o potyczce pod Figuig powiada, że traktat z 1845 r. pozwalał na ściganie powstańców poza idealne granice Algieru. Cesarz marokański wezwał gubernatorów granicznych, aby nam ułatwili to zadanie. Ostatni napad wykonany był z okolic zajętych przez plemiona niepodległe. Cesarz marokański nie odpowiada za to, że okolice te były ogniskiem i punktem zbornym powstańców. Rząd przy odnośnych rokowaniach miał na oku tylko godność swoją i bezpieczeństwo. Tenot dziękuje za to patrjotyczne objaśnienie. Następnie Ballue (radykał) interpeluje w sprawie Algieru i zarzuca gabinetowi brak siły i żąda okupacji Figuigu. Freycinet oświadcza, że możnaby Figuig okupować, gdyby on był niebezpiecznym punktem zboru dla powstańców. Dotąd jednak konieczności tej nie ma. Kompetentni wojskowi twierdzą, że zajęcie Figuig by nie wystarczyło że trzebaby 300 kilometrów pójść dalej. Izba przyjęła zwyczajny porządek dzienny przez rząd proponowany.

Paryż 5. maja. *Cor. Havas* donosi z Kairu: że w południowym Egipcie wystąpił prorok nazwiskiem Mohdi i pobił wojsko egipskie, zajął kilka miast i posuwa się na Chartum, Darfur i Bordofan, gdzie wybuchło powstanie. Publiczność zarzuca ministerstwu, iż zajęte kwestjami osobistemi, naraża państwo na utratę najpiękniejszych prowincyj w południowym Egipcie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 5. maja. godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 342 40, Anglo-Austr. 129 50, Akcje banku Union 129·60, Kolej Karola Lud. 310 80 Połudn. 142 75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·53½. Rubel papier. 1 21⅜. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń 4. maja godzina 2 minut 20. Losy kredytowe 176 50, Węg. akcje kredyt. 338·50, Akcje anglo-austr. 130·50, Akcje banku Union 129·—, Akcje kred. Karola Ludwika 312·—, Akcje kolei północnej 259·70, Akcje kolei południowej 142 75, Akcje kolei Alföldzkiej 173·75, Akcje kolei Elżbiety 210·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 125 75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95 75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cissy 111·25, Losy tureckie 28·25, Węgierska renta 119 75, Akcje banku związkowego 119·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¼, Węgierskie losy 117 —, Mark niemiecki —·—. Uspos.: słabe.

Wiedeń 4. maja godzina 5 minut 45. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·60, w srebrze 77·50, Renta w złocie 94·65, Losy pożyczki z roku 1860 13[illegible]·25, Akcje banku wiedeńskiego 825·—, kredytowego 342 60, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleond'or 9 53, Dukat ces. men. 5 63, 100 marek niemieckich 58 65.

Paryż 3% Renta 84 02.

Berlin 4. maja godzina 5 minut 45. Rosyjskie bauknoty 207·—, Akcje kredytowe 581·—, Lombardy 251·—, Galicyjskie 132·75, Kolei Rumuńskiej 60·10. Austrjackie banknoty 170 20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 4. maja — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita po 10.000 liter procent 32·25 do 32 50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·75 do 10 82 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 231·— m., żyto —·— m., spirytus loco 46 25 m, olej rzepakowy 55 80 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 63 40 fr., olej rzepakowy 70·— fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 5. maja: 15·50 do 15 75, Brema: 6·95 do —·—. Hamburg: 6·90, na maj 7·—, na sierpień-grudzień 7 60. Antwerpja: na maj —·—. Nowy-York: 7¼. Filadelfja: 7⅛.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu, II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

Muzeum i biblioteka zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

Archiwum tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

Biblioteka i muzea na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

Dnia 4. maja. *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	314 —	310 50
„ Lwowsko-Czerniow	175 —	172 —
Banku Hipotecznego gal.	322 —	317 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	94 —	92 —
„ „ „ 5% „	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	89 —	87 50
Banku hip. gal. 6% „	103 10	102 10
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	102 —	101 —
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 —	101 50
„ „ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	98 —	96 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 60	100 60
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	20 50	18 50
„ „ Stanisławowa	24 50	22 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 63	5 53
„ cesarski	5 65	5 54
20 frankówka	9 58	9 48
Pół-imperjał rosyjski	9 87	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 22	1 20
100 marek niemieckich	59 10	58 35
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 3 maja. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	76 80	76 65
„ srebrna	76 85	76 70
„ złota	94 60	94 45
Losy z r. 1854 4½%	120	119 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	131 50	131 —
„ „ 1860 4% 100 „	134 50	134 —
„ „ 1864 . 100 „	174 25	173 75
„ „ 1864 . 50 „	172 50	172 —
„ „ Como-Renten	— —	35 —
Obligi indemnizacyjne		
[illegible]skie	107 50	106 50
Bukowińskie	100 —	99 50

	żądają	płacą
Galicyjskie	102 —	101 —
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	104 50	103 50
Szląskie	— —	109 —
Styryjskie	— —	104 —
Siedmiogrodzkie	98 50	98 —
Węgierskie	99 80	99 40
„ z klauz. 1867	98 —	97 50
Obligi poż. kolei węgier.	135 —	134 75
Renta węgierska złota	120 —	119 80
„ „ za kolej wsch.	96	95 75
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	131 50	131 25
Ziemskie kred. węgiersk.	162 —	160 —
„ „ austrjackie	244 50	243 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	345 —	344 75
„ „ węgierskie	341 50	340 50
Bank depozytowy	213	211 —
Tow. eskomp. niż. austr.	865 —	855 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	823 —	824 —
Unionbank	130 —	129 75
Wied. Bankverein	120 25	120 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	172 50	172 —
Żeglugi par. na Dunaju	567 —	565 —
Kolej Elżbiety	211 50	211 —
„ półn. Ferdynanda	2600	2595
„ Franciszka Józefa	195 25	194 50
„ g. Karola Ludwika	312 25	311 75
„ Koszycko-Oderber.	150 75	149 25
„ Lwow.-Czern.-Jaska	173 75	173 25
„ Północ.-austrjacka	209 50	209 —
„ „ „ Lit. B.	219 5[illegible]	219 —
„ Rudolfa	168 25	167 75
„ Siedmiogrodzka	166 25	165 70
„ towarzystwa państ.	339 25	338 75
„ połudn. (Lombardy)	143 50	143 —
„ Cisańska	250 —	249 —
„ węg. g. Żupkowska	161 75	161 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 —	113 75
Premiowe Wiedeńskie	126 25	126 —
„ Węgierskie	117 25	117 —
„ Tureckie	28 40	28
Kredytowe	177 —	176 50
Clary	41 [illegible]	41 25

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	112 75	111 75
Keglewicha	— —	— —
Krakowskie	20 —	19 50
Miasta Budy	42 50	42 —
Palffy	39 —	38 50
Rudolfa	21 50	20 50
Salma	— —	52 —
St. Genois	47 50	47 25
Stanisławowskie	24 —	23 —
Waldsteina	30 —	29 50
Windischgrätza	40 —	39 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 20	93 80
Elżbiety	99 60	99 40
Ferdynanda północna	107 —	106 50
Franciszka Józefa	102 65	102 45
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 70	100 40
„ „ „ II. „	— —	95 —
Koszycko-Oderbergska	98 —	97 50
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 25	93 75
„ „ II. „	100 20	99 80
Rudolfa	100 60	100 30
Siedmiogrodzka	92 2[illegible]	91 80
Kolej państwowa	181 —	180 —
„ połudn. (Lombr.)	134 75	134 50
„ Cisań. towarz.	101 20	100 80
Węg. gal. Żupkowska	92 90	92 70
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 63
20 frankówki	9 54	9 53
Pół-Imperjały rosyjsk	9 81	9 80
Funty szterl. angielsk	12 [illegible]3	11 98
Liry tureckie złote	[illegible] 82	10 80
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 8[illegible]	58 75
Ruble papierowe	121 [illegible]	121 25
Warszawa 3. maja.		
5% Listy zastawne no we 1869 r.	99 7[illegible]	— —
kupon	1 81	— —
4% Listy likwidacyjne	86 65	— —
kupon	1 68	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

1489 24—0 4

Róż „cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzyma nia świeżości policzków. Puder „Veloutine," działający szczęśliwie na skórę, który niedostrzeżenie przy staje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Gold-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lys, Lait Antephelique, Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające się w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'H be Auguste, Nigretine, Orisaline, Melanogene, Eau Derat, Lai de Noix, Ekstrakt i pomadę Acza Muskiego.

Wodę kolońską prawdziw., wodę anaterynową proszki i pasty do czyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, sachetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne makassrowe w eleganckim flaciku w 4 zapachach, zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako niezawodny środek delikatny i gojący skórę cierpiących na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Naturalne

WODY mineralne

tegorocznego nalewu

poleca handel 1491 2—0

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Warszawskie flaczki garnuszkowe!

Dla prawdziwych amatorów flaczków!

FLACZKI warszawskie garnuszkowe

gotowane na bulionie

podaje

w niedziele i czwartki

w garnuszkach

à la Stępkowski w Warszawie

Zakład gastronomiczny

K. JANOWICZ

ul. Jagiellońska l. 4.

Warszawskie flaczki garnuszkowe!

Kancelarja adwokacka

Dr. Aleksandra Bogalskiego

od 6. maja 1882

przy ulicy Kościuszki pod l. 14.

1780 1—3

PARIS, 140, RUE MONTMARTRE 140, PARYŻ.

Załatwiam wszystkie komisie handlowe. Przybywającym do Paryża daję informacje, polecenia i przewodnictwo. Pośredniczę w przedsiębiorstwach. Ułatwiam interesa pieniężne i giełdowe. Wypełniam zlecenia sumiennie i dyskretnie 1782 1—3

DEVEL.

Dr. Stanisław Jana

b. sekundarjusz Szpitala powszechnego

we Lwowie

ordynować będzie od 20. maja r. b.

jako lekarz zakładowy

w Lubieniu.

1774 2—3

Podajcie szczęściu rękę!

400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach. szczegółowo zaś:

1 wygr.	m.	250.000	3	wygr. m.	8.000
1	„	150.000	3	„	6.000
1	„	100.000	54	„	5.000
1	„	60.000	5	„	4.000
1	„	50.000	108	„	3.000
2	„	40.000	264	„	2.000
3	„	30.000	10	„	1.500
4	„	25.000	3	„	1.200
2	„	20.000	530	„	1.000
2	„	15.000	1073	„	500
1	„	12.000	27069	„	145
24	„	10.000			

Razem 18.436 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:

1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. $3\frac{1}{2}$ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ $1\frac{3}{4}$ „
1 ćwierć „ „ „ $1\frac{1}{2}$ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać a w każdym razie przed dniem **15. maja** b. r. 1667 5—6

Kaufmann & Simon,

zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Ulica Kazimierzowska l. 37

Dwa pokoje, przedpokoik i kuchnia

od 1. czerwca 1882,

Stajnia, Magazyny i Wozownie

zaraz.

Bliższa wiadomość w biurze pana **Józefa Breuera**, Kazimierzowska l. 37.

Do F.

Pomimo, iż mnie Pani swym listem wielce zaszczycić raczyłaś, muszę jednak otwarcie wyznać, iż żadnej łamigłówki do Dziennika nie podawałem. Proszę nadal zaniechać wszelkiej korespondencji, bo to rzecz niebezpieczna. List zniszczę. Jak okoliczności pozwolą, to może przyjadę kiedy. **Z.**

OSOBA

w średnim wieku, umiejąca krawieczczyznę życzy sobie przyjąć obowiązki bony do dzieci małoletnich lub do zarządu w domu obywatelskim. Adres: **P. W.** Ulica Bernardyńska nr. 13. piętro I. w oficynie u pani ***Mader.*** 1768 2—3

Dr. Edward Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich

w Gleichenbergu.

Mieszka w Villa Max.

1715 3—5

Oranżerja

z 600 wazonów i wazonków; piękne i wielkie cypressy 12 dużych laurów, Juka 4 metry wysoka o 24 mili centymetrach obwodu w pniu, itd do nabycia ryczałtem za 300 złr. aw 1767 2—3

Bliższa wiadomość w **Tułukówce**. poczta Zabłotów u właścicielki.

Przy ulicy Zielonej L. 73.

jest do wynajęcia w osobnym domu parterowym pięć pokoi, dwie kuchnie, strych, i piwnica. Trzy pokoje z kuchnią na pierwszem piętrze, z ładnym salonem, z którego bardzo ładny widok na całe miasto.

Bliższa wiadomość w miejscu na Zielonem L. 73. 1757 4—4

Zarząd fabryki Maurycego Barucha

w KRAKOWIE

ma honor polecić P. T. technikom, właścicielom domów, oraz przedsiębiorcom:

piece kaflowe konstrukcji patentowej,

zwykłej konstrukcji zaoszczędzającej 40% opału i dającej z łatwością połączyć się z wentylacją, jak również, kominki i kuchnie, które pomimo, że są wyrobu krajowego w niczem nie ustępują fabrykatom zagranicznym.

Ponieważ p. **ARNOLD WERNER** we Lwowie złożył zastępstwo mej fabryki wyrobów glinianych, uprasza się wszelkie obstalunki adresować wprost do Zarządu fabryk w Krakowie, zkąd objaśnienia, cenniki i wzory na żądanie franco przesłane będą.

Poszukuje się również agenta z odpowiednią gwarancją do sprzedaży pieców i wyrobów glinianych we Lwowie.

1719 5—6 **Zarząd.**

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro 1528 76-0

Mieszanka traw

z folwarku Dublańskiego,

złożona z nasion ze zbioru roku 1881, z najlepszych gatunków traw pastewnych i koniczyny, polecana bardzo do zasiania pastwisk kilkuletnich, jakotż łąk nowych, — powierzona na skład komisowy do rozsprzedaży 50 kilog. po 30 złr.,

do składu nasion

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

Na morg wysiewa się 15 kilogramów. Za siłę kiełkowania poręcza Administracja folwarku Dublańskiego 1635 1—8

OKÓLNIK.

W miesiącu czerwcu 1882 r. nastąpi trzeci i ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania. Dyrekcja przeto ma honor upraszać Szan. PP. Korespondentów Towarzystwa, o nadesłanie pieniędzy za rozsprzedane akcje spisu członków, oraz akcyj nieumieszczonych, **najpóźniej do dnia 10. miesiąca czerwca b. r.**

Kraków, dnia 1. maja 1882.

Dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w KRAKOWIE.

1779 1—3

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15. kwietnia 1882**. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł.** w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1528 43—0

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W Czortowcu dolnym, mila od Obertyna, 2 mile od stacji kolei lwowsko-czerniowieckiej Korszów oddalonym, odbędzie się **dni 11. maja 1882** i w dniach następnych, **licytacja z wolnej ręki inwentarza żywego i martwego** — między innemi: wołów roboczych, jałownika, koni, maszyn rolniczych i innych sprzętów gospodarskich, tudzież powozów, także lokomobili o sile 4 koni z odpowiednią młocarnią Claytona & Shutleworta, oraz całego urządzenia olearni z małą prasą hidrauliczną Cegielskiego w Poznaniu. 1781 1-3

Galicyjski Bank Kredytowy

we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,

wydaje

począwszy od 1. stycznia 1881

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

Asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,

będą oprocentowane

tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony. 1504 62—0

Majątek ziemski

milę od Dynowa

położony, z dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi składający się z **300 morgów pola ornego, 19 morgów łąk, 22 morgów pastwisk, 530 morgów lasu.** z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli adwokat Dr. Czajkowski w Przemyślu 1731 3—3

Sprzedaż bydła rozpłodowego.

W obfitym doborze po szlachetnych, bezpośrednio sprowadzonych zwierzętach są do sprzedania:

Buhaje krzyżowane, rasy Shorthornskiej.
Buhaje czystej krwi, rasy Holenderskiej,
Świnie czystej krwi, rasy Yorkshirskiej.
Barany czystej krwi, rasy Southdownskiej

Bliższych wiadomości i katalogów udziela Arcyks. Dyrekcja kameralna **w Cieszynie,** 1765 2—6

Szląsk austrjacki,
stacja pocztowa, telegraficzna i kolei żelaznej.

Żywe wyrazy wdzięczności

wywołuje powszechnie broszurka pod tytułem **„Przyjaciel chorych,"** bowiem pisemko to przekonywa, że i dla ciężko i beznadziejnie nawet chorych jest najczęściej rada i pomoc, jeśli tylko użyte zostaną odpowiednie środki. Dowody na to zawarte są tak w umieszczonych w powyższej broszurce, jakoteż w nadchodzących ciągle nowych świadectwach i pismach dziękczynnych, a także w podawanych przez fachowe pisma sprawozdaniach lekarskich. Pożyteczne to dziełko wyszło obecnie nakładem Richtera księgarni w Lipsku w **50 wydaniu** i powinien je sobie każdy chory z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu *Karl Gorischek,* — **„K. k. Universitäts Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6"** — sprowadzić tem bardziej, ile że na żądanie otrzyma go bezpłatnie franco. 1516 5—0

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

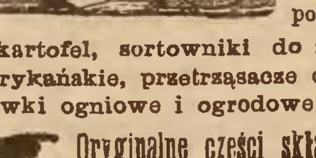
(Stachiewicz & Abrysowski)

Lwów, Rynek l. 32 1676 4 10

polecają w największym wyborze, najmodniejsze:

Materje wełniane, Bareże, Satyny, Fulary i Kretony.

Próby wyselemy na żądanie!



H. BIENENSTOCK

Skład maszyn rolniczych we Lwowie

ul. Kopernika l. 11 (dawniej J. Frank & Co)

poleca: Pługi, ruchadła, extyrpatory, płużki do kartofel, sortowniki do zboża i do kartofel, grabie oryginalne amerykańskie, przetrząsacze do siana, pompy do studzień i gnojówki, sikawki ogniowe i ogrodowe ze słynnej fabryki „Jaucka," nakoniec

Oryginalne części składowe do żniwiarek „Champion."

Cenniki gratis i franko. 1756 2—3

TRUSKAWIEC.

Otwarcie sezonu dnia 1. czerwca 1882.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec."

Posiada 15% **solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia, **nowy bilard, fotepian i kręgielnia,** dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy Dr. *Zygmunt Rieger,* radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej „Drohobycz" lub „Drohobycz-Truskawiec" przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1. do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września. 1706 3—8

Cztery medale zasługi za znakomite środki owadogubne

mianowicie:

Fenilin radykalnie wytępia mole i zapobiega zagnieżdżeniu się takowych, jest przeto najlepszym środkiem do przechowania futer, sukien itp. Flakon 60 ct.

Mikoton niezawodny środek na wyniszczenie **pluskw.** — Flakon 50 ct.

Grylon wypróbowany środek na wygubienie stonóg, tarakonów szwabów itp. dokuczliwych owadów. Flakon 30 ct.

Prawdziwy proszek perski na **pchły** itp. owady. Pakieciki po 5 i 10 ct., flakonik 30 ct., kilo 3 złr.

Papierki na muchy, sztuka 3 ct. tuzin 30 ct.

Alichenia polecam jako środek wypróbowany i niezawodny w swych skutkach na wytępienie **Grzyba domowego,** kilo 40 ct., beczki po 25 kilo 1·50, po 50, 2·59 po 100 kilo 3 złr. opisanie użycia franko.

1488 2—0 2

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

we Lwowie, ul. Kopernika l. 3, w Krakowie, Sukiennice l. 20

VICTORJA WODA GORZKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Pulna i Friedrichshall.

WODĘ GORŻKĄ VICTORIA aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie.

1620 5—15 ***Dr. D. Lambl***

WODĘ GORŻKĄ VICTORIA analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako najbardziej esencjonalna ze wszystkich znanych wód gorzkich. **N. Milicer,** magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, prof. Ulex. Hamburga, profesora Ballo w Buda-Peszcie. Oceniona i polecona przez profesora Ducheka, Auspitza, radcę sanitarnego Offera, Lorinsera w WIEDNIU, profesora Oettingera, dra Warschauera w KRAKOWIE, profesora Feigla, Dyrektora szpitalu dra Głowackiego, dra Widmana we LWOWIE, dra Kryzego, dra Zaleskiego, dra Kobylańskiego, dra Kurcjusza w WARSZAWIE itd. itd.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia t. d., przeciw chorobom cery, piegom wyrzutom gruczołom.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publiczności uprasza się żądać wyraźnie „Victoria woda gorżka".

Pomimo podwyższonego cła

o ile zapasy starczyć będą — poleca handel

Karola Ballabana

we Lwowie

1490 9—0

Herbaty Congo ½ kilo złr.	2·—	½ kilo Kuba	—·88
„ Familijnej „ „	3·—	„ „ „ większe	—·92
„ Melang de Moskau „	4·—	„ „ Ceylon drobnej	—·96
„ Emperial „	5·—	„ „ „ grubo ziarn.	1·—
„ najlep. wysiewków „	1·70	„ „ „ najlepszej	1·04
Kawy z małą podwyżką albowiem tylko 4 ct. na ½ kilo.		„ „ Perłowej	1·04
½ kilo Santos	—·68	„ „ Moka	1·—
„ „ Gutamala	—·72	„ „ Jawy złotej	1·04
„ „ Lagnajra	—·84		

Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych (analogicznych z Francensbadzkiemi)

w Pustomytach pod Lwowem

którego zdroje wyszczególnione zostały listem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w roku 1881.

Rozpoczęcie sezonu dnia 15. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane **z świetnym skutkiem** używane być mogą, są: Gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (szkrofuły) choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurjalne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny etc., w ogólności wszelkie choroby przewłoczne.

Przed bramą Zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Rozkład jazdy między Lwowem a Pustomytami podług Lwowskiego zegaru:

Odjazd ze Lwowa — przyjazd do Pustomyt		Odjazd z Pustomyt — przyjazd do Lwowa	
godz. minut	godz. minut	godz. minut	godz. minut
7 — 5 rano	7 — 49 rano	7 — 36 rano	8 — 20 rano
5 — 45 wieczór	6 — 29 wieczór	7 — 29 wieczór	8 — 20 wiecz.

Podczas sezonu kursować będzie osobny pociąg w południe.

Pomieszkania w zakładzie tygodniowo od 3 zł. do 7 zł., wikt podług cenników restauracyj Lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym roku zostanie nadto otwarty **osobny oddział hydropatyczny.** 1628 8—10

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne,

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1495 133—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.